

Współrobotniczych załóg

Członkowie kierownictwa partii — Biura Politycznego i Sekretariatu KC, spotkali się wczoraj z robotniczymi załogami w wielu miejscowościach. Spotkania i związane z nimi bezpośrednie rozmowy dotyczyły — ze zrozumiałych względów, w tydzień po zakończeniu obrad X Plenum KC — treści zawartych w dokumentach tego plenum oraz innych szczególnie istotnych problemów społecznych, politycznych i gospodarczych kraju.

„Chciałbym dowiedzieć się jak najwięcej o tym jak przyjęte zostały uchwały i decyzje X Plenum” — powiedział dziennikarzem w drodze do Plocka sekretarz KC PZPR — Wojciech Jaruzelski.

Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Naftowego. Następnie sekretarz KC udał się do Mazowieckich Zakładów Rafineryjnych i Petrochemicznych.

Z kolei inni członkowie kierownictwa partii przebywali

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Tadżykistan: Bolesna „poprawka”

Kataklizm wprowadził bolesną „poprawkę” do tradycyjnego sposobu życia górali rejonu hisarskiego — pisał z rejonu trzęsienia ziemi w Tadżykistanie korespondent TASS. Tam gdzie stały solidne domy obecnie ustawiono namioty i jurty. Nad wioskami Szarora, Okulibolo, Okulipojen i Hisor, które znalazły się w epicentrum klęski żywiołowej unoszą się dymy ognisk i kuchni polowych. Na każdym niemal kroku napotyka się kondukt pogrzebowy.

Druga dobę trwa usuwanie zwalów ziemi w wiosce Szarora. Tutaj pod olbrzymimi masami osuniętej ziemi znalazły się 54 domy mieszkalne. Według uścisłonych danych mieszkało w nich prawie 600 osób. W Azji Środko-CAF—TASS — telefoto

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Po raz VII rozdano nagrody Za odwagę w myśleniu i działaniu

Jedenastoosobowe jury, przyznające nagrody „Krajobrazów” i wojewody suwalskiego w tym roku już po raz siódmy, miało wyjątkowo trudne zadanie. Członkowie „Krajobrazów” zgłosili do nagród blisko 70 kandydatów. Ostatecznie trzeba było wybrać praktycznie wszystkie zgłoszone osoby, które osiągnęły sukcesy w dziedzinie kultury, sztuki, nauki, sportu, w tym również w dziedzinie literatury i sztuki. Nagrody otrzymał mogli tylko nieliczni.

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Z dolarami przez Węgry...

Jak wiadomo polski obywatel ma prawo wywieźć z kraju bez bankowego pokwitowania kwotę do 500 dolarów lub jej równoważność w walutach wymienialnych. Ale krajowi turyści udający się np. tranzytem przez Węgry i przewożący waluty wymienialne muszą przy wjeździe do tego kraju spełnić określone warunki.



W Hamburgu urządzono wystawę rzeczy ofiarowanych ekstrawaganckim i oczyszczone bogatym nabywcom. Okulary w złotej oprawce za 4.500 marek, butelka szampańska wysadzana brylantami za 200 tys. marek. Rzeczywiście dla amatorów!

CAF—Keystone

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 21 (11 624) Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 25 I 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 15 zł

Czy papież spotka się z M. Gorbaczowem

Kardynał Agostino Casaroli, watykański sekretarz stanu występując 22 bm. na spotkaniu z dziennikarzami, w odpowiedzi na pytania dotyczące perspektyw spotkania Jana Pawła II z Michaiłem Gorbaczowem podczas jego planowanej w listopad br. wizyty we Włoszech, odparł: „Jesteśmy zawsze gotowi, czekamy na niego. Papież jest zawsze gotów przyjąć radzieckiego przywódcę. Mogę powiedzieć więcej, wizyta w Watykanie dojdzie do skutku i zapoczątkuje zwrot w stosunkach Stolicy Apostolskiej z ZSRR”.

Zapytany o to, jak Watykan kontaktuje się z władzami radzieckimi w sytuacji gdy brak oficjalnych stosunków dyplomatycznych, kardynał Casaroli odpowiedział, że „istnieją de facto kanały, które były wykorzystywane w przeszłości i mogą służyć nadal.” (PAP)

REGIONALNE FIRMY ZNANE W RÓŻNYCH ZAKĄTKACH ŚWIATA ★ MARZENA O STABILNOŚCI HANDLOWYCH PRZEPISÓW

Eksporterzy w dobrej formie

Na statystyczne podsumowanie regionalnego eksportu jest jeszcze za wcześnie. Pokusiliśmy się więc o garść informacji pochodzących z przedsiębiorstw, które od lat odgrywają znaczącą rolę w zdobywaniu rynków zagranicznych i choć zabrakło w tej grupie reprezentantów wielu wyróżniających się jednostek można przyjąć z niewielkim błędem, iż ubiegłoroczne wyniki eksportowe z województw: białostockiego, łomżyńskiego, suwalskiego, są niezłe.

7000 kilometrów tkanin z „Narwi”
Łomżyńskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Narew” wyeksportowały za granicę w

ub. roku 3255 kilometrów tkanin koszulowych i pościelowych wartości ponad 1,7 mld zł, które jak zwykle znalazły nabywców — głównie w Związku Radzieckim, Jugosławii i NRD. Ponadto drogą pośrednią wyeksportowano więcej niż drugie tyle podobnych materiałów. W „Bielpo” sztyo z nich poszły na rynek austriacki, a w „Wolczancze”, elbiąskim „Truso” i innych renomowanych firmach najczęściej koszułe.

Tym samym rok ubiegły potwierdził stabilność sprzedaży wyrobów LZPB na zagranicznych

rynkach, a nawet wyraźny postęp w zbyciu, gdyż w 1987 r. wysłano łącznie (bezpośrednio i w wyrobach finalnych innych producentów) tylko 4350 kilometrów tkanin. Zwiększył się również z 7,7 do 10 proc. udział eksportu „Narwi” w ogólnej wartości sprzedaży wyrobów tego przedsiębiorstwa.

Oprawy oświetleniowe z „Polamu” w Afryce
Oprawy oświetleniowe (głównie przeciwwybuchowe) CIĄG DALSZY NA STR. 2

„Euroczeki” nad Dunajem

Węgry jako pierwszy kraj socjalistyczny przystąpiły od 1 stycznia br. do emitowania „euroczeków”. Poinformowano o tym w poniedziałek na konferencji prasowej w Budapeszcie z udziałem kierownictwa węgierskiej Państwowej Kasy Oszczędnościowej.

Posiadacze rachunków walutowych w tym węgierskim banku mogą wymieniać umieszczone na nich walory dewizowe na „euroczki”, jeśli suma ulokowanych na rachunku środków przekracza równowartość 35 tys. forintów (ok. 700 dolarów).

Do tej pory „euroczkami” mogli się na Węgrzech posługiwać turyści z Zachodu.



Wizyta księcia Sihanouka w Chinach

★ PEKIN — We wtorek przybył do Pekinu jeden z przywódców opozycji kampanijskiej, książę Norodom Sihanouk. Celem jego wizyty są rozmowy z przedstawicielami władz ChRL na temat uregulowania problemu kampanijskiego.

★ BEJRUT — Mimo wysiłków podejmowanych do celu wystrzeżenia walki między libańskimi grupami zbrojnymi — Amalem i Hezbollahem — w poniedziałek wieczorem znów doszło do zaciętych starć zbrojnych między nimi w południowej części Libanu. Obie strony użyły dział i ciężkich karabinów maszynowych. Pod ogniem artylerii znalazło się wiele miejscowości. Śmierć poniosły 2 osoby, a 5 zostało rannych. Walki trwały do północy. (opr. ni)

Jutro w „Gazecie”

★ Ostatecznie przyjęto stanowisko reprezentowane m.in. przez Józefa Unszlichta. Liczył on na zwycięstwo rewolucji w Polsce, w której własnymi. Miał do niego dość pod upitym sędziem i wódką radziecką. Gdyby to nie nastąpiło lub gdyby nie udało się zawrzeć trwałego pokoju z „Polską burżuazją, Unszlicht opowiadał się za utworzeniem Armii Czerwonej na terenie etnicznie polskiej, udrożeniem robotników, utworzeniem tymczasowego komitetu wojskowo-rewolucyjnego oraz ogłoszeniem likwidacji własności obszarowej i nacjonalizację przemysłu (...). Komitet taki działał do 22 VIII w Białymstoku. (...) W swej krótkiej działalności popełnił on kilka błędów.” To fragment drugiej części publikacji doc. dr. hab. Henryka Cimka w cyklu „Historia znana i nieznaną”. Tym razem

KOMUNIKI A WSCHODNIE GRANICE 1919—1920

czyli o rozbieżnościach w poglądach na tę niewyraźną kwestię. „Rzecz jasna, że w obrębie państwa narodowego nie może być miejsca dla kompleksu hotelowego przekształcającego jego walory ekologiczne. W pracach tych zaangażowani są profesjonalści, działacze ochrony przyrody i środowiska. To oni, a nie właściciele domków letniskowych wystąpili z protestem. Obecność hotelu może tylko podnieść wartość i atrakcyjność prywatnych obiektów wypoczynkowych, a nie odwrotnie.” To jeszcze jeden głos

W SPRAWIE HOTELU NA SZEROKIM OSTROWIE

Z pewnością nie ostatni.

Dramatyczna walka z wilkami

Dziennik „Prawda” w piątkowym numerze relacjonuje przebieg dramatycznej walki nieuzbrojonego Kazacha, pilnującego tabunu koni, z watahą wilków.

Pracownica sowchozu „Gornowskij” Kumataja Ibragaliyewa, przeganiającego tabun koni i sprzedającego je na drodze może napotkać stado wilków. I rzeczywiście, kiedy tabun koni znalazł się u podnóża dość stromego wznieślenia konie zaczęły niecierpliwie par-

Bluzki, sukienki, garsonki, spodnie, kurtki dla pań i dziewcząt, koszule, kurtki letnie i zimowe oraz stroje dla myśliwych, spodnie i wdzianka letnie dla panów produkowane od lat Spółdzielnia „Miara” w Orzyszu (woj. suwalskie). Firma posiada 5 zakładów: w Orzyszu, Białej Piskiej, Bucianem, Nidzie, Mikołajkach i Węgorzewie. Ponad 60 proc. całej produkcji eksportowane jest do RFN, Francji, Austrii, Finlandii i USA. Trwają też rozmowy z kontrahentami japońskimi. Wyroby „Miary” cechuje wysoka jakość i bogate wystrój. Nie w tym dziwnego, skoro wszystkie zakłady są doskonale wyposażone w nowoczesne urządzenia i maszyny, które konserwują mechanicy przeszkoleni w RFN.

NA ZDJĘCIU: Elżbieta Czyż i Marzena Borchet prezentują wyroby „Miary”. CAF — Roman Sienko

Rozmowa z prof. Marianem Stępnem, sekretarzem KC PZPR, naczelnym redaktorem miesięcznika „Zdanie”
— Czy, mając na myśli na przykład pański awans, można stwierdzić, że partia sięgnęła podczas X Plenum po swoje najcięższe rezerwy? Uchodził i uchodził pan za jednego z „niepokornych” w PZPR.
— Raczej — za wiernego sobie, za wiernego pewnym zasadom. Jeśli to panowie nazywają niepokornością?... Obecnie niektórzy chętnie większą część, albo nawet całą historię PRL określają mianem stalinizmu. Hmm... Można i tak. Proszę jednak przyjąć do wiadomości, że stalinizm nie zbudowały w Polsce krasnoludki, lecz tacy sami, a czasami nawet ci sami ludzie, którzy dziś przeciwko niemu tak ochoczo i głośno gardlują. Z drugiej

Konferencja J. Urbana w Moskwie

Po X Plenum KC PZPR w Polsce rozpoczyna się nowa era — oświadczył 24 bm. na konferencji prasowej w Centrum Prasowym MSZ ZSRR rzecznik rządu PRL Jerzy Urban. Zapoczątkowane w Polsce dążenie do nowych stosunków



W. Jaruzelski złożył wizytę w Czechosłowacji
★ WARSZAWA — Na zaproszenie Komitetu Centralnego KC KPZC i sekretarza KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL Wojciech Jaruzelski złożył w najbliższych dniach przyjacielską wizytę w Czechosłowackiej Republice Socjalistycznej.

Narada przewodniczących WPZZ

★ WARSZAWA — Problemu ruchu zawodowego w świetle nowej sytuacji społeczno-politycznej były przedmiotem założonej 24 bm. dwudniowej narady przewodniczących wojewódzkich porozumień związków zawodowych. Wskazano o następujących wśród załóg pracowniczych w świetle dokumentów X Plenum KC PZPR. Wyrażono przekonanie, że wprowadzenie pluralizmu związkowego odbywać się będzie zgodnie z prawem i siłą załóg.

Vystanik ONZ w Teheranie

★ LONDYN, TEHERAN — We wtorek rano przybył do Teheranu wysłannik ONZ Jan Eliasson. Wizyta Eliassona w stolicy Iranu ma nadać nowy impuls rokowań pokojowych między Izraelem i Irakiem, które znalazły się u impasu.

Takeshita przybędzie do USA

★ TOKIO, WASHINGTON — Rząd japoński zakomunikował we wtorek, że premier Noboru Takeshita złoży wizytę w Stanach Zjednoczonych od 31 stycznia do 7 lutego br. Noboru Takeshita będzie pierwszym gościem zagranicznym nowego prezydenta USA.

Wizyta księcia Sihanouka w Chinach

★ PEKIN — We wtorek przybył do Pekinu jeden z przywódców opozycji kampanijskiej, książę Norodom Sihanouk. Celem jego wizyty są rozmowy z przedstawicielami władz ChRL na temat uregulowania problemu kampanijskiego.

Starcia między Amalem a Hezbollahem

★ BEJRUT — Mimo wysiłków podejmowanych do celu wystrzeżenia walki między libańskimi grupami zbrojnymi — Amalem i Hezbollahem — w poniedziałek wieczorem znów doszło do zaciętych starć zbrojnych między nimi w południowej części Libanu. Obie strony użyły dział i ciężkich karabinów maszynowych. Pod ogniem artylerii znalazło się wiele miejscowości. Śmierć poniosły 2 osoby, a 5 zostało rannych. Walki trwały do północy. (opr. ni)

— zawsze byli w Polsce ludzie, również komuniści, członkowie PPR, PZPR, którzy stawali stalinizmem opr. I. Nie chodzi mi w tym przypadku jedynie o Gomułka oraz ludzi z jego otocze-

STALINIZMU nie zbudowały krasnoludki

Październiku, kiedy to wybrano mnie sekretarzem uniwersyteckiej organizacji partyjnej, i ja zostałem przywołany do porządku: poddany surowej ocenie, uznany za rewizjonistę i ukarany karą, którą

Wojewódzka konferencja ZSMP w Łomży

Dylemat młodych: być czy mieć?

— W świadomości społecznej utrwalił się obraz młodego człowieka: pijaka i nieroba. Nie wszyscy są jednak tacy. Większość szuka swego miejsca w tej nielatywnej rzeczywistości, coraz częściej zastanawiając się: zostać czy emigrować? I nie ma się czemu dziwić. Co oni np. w Łomży mają za sobą zrobić? Cóż innego? Czy w tych spełnionych oczekiwaniach? Te i inne dramatyczne pytania stawiał nie tylko Piotr Turak — delegat na obradach wczoraj w Łomży V Wojewódzkiej Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej ZSMP.

Określenie programu na nową kadencję, od 1992 roku, nie przychodziło jednak łatwo 134 delegatom. W konferencyjnej atmosferze czuć było piętno „złotoustych sloganów”, jakie wlecz się za zesłanymi od bardzo dawna. Konkretnej od czasów, gdy słowa znacznie wyprzedzały czyny, nierzadko nawet bywając jednym niemiernikiem pracy organizacji. Minione lata wprowadziły jednak również tutaj wiele przewrotności. Również dlatego, że środowisko to nadal pozostaje jednym z najwęższych w walce politycznej. I wśród 16-tysięcznej dziś reszty członków ZSMP w Łomży nie brakowało wątpliwości. I pytań o sens życia, o to czy warto być aktywnym i czy warto być lepszym. Wątpliwości się znacznie więcej, a wczorajsza debata je potwierdziła.

Na obrady przybyli przedstawiciele władz, wśród nich m.in. przewodniczący ZG ZSMP — po-

Terroryci zastrzelili greckiego prokuratora

W poniedziałek w Atenach dwóch niezidentyfikowanych mężczyzn dokonało zamachu na greckiego prokuratora, 61-letniego Athanasiosa Vernadosa, gdy wracał wieczorem do domu.

Zamachowcy — którym udało się następnie odejść na motocyklem w nieznanym kierunku — oddali do prokuratora 5 strzałów, raniąc go w brzuch i w pierś. Ofiara zmarła w szpitalu. Do zamachu przynależały terrorystyczna grupa o nazwie „rewolucyjna organizacja 1-go maja”.

Athanasios Vernados prowadził m.in. sprawę Włocha Maurizio Foliniego, zatrzymanego w Grecji w czerwcu 1987 r. i podejrzanego o przynależność do włoskich „Czer-

wonych Brygad”. Jest on trzecim atenskim prokuratorem, na którego życie porwano się w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Do poprzednich — na Constantinos Androulidakisa i Panagiotis Tharasullisa (dokonanych 10 i 18 stycznia) przynależały terrorystyczne organizacje „17 listopada”. Raniłony w nogi 10 stycznia prokurator Androulidakisa w poniedziałek nadal znajdował się w stanie krytycznym. (PAP)

Ted Bundy jest 106-cioletnim, na którym wykonano wyrok śmierci w Stanach Zjednoczonych od przywrócenia tej kary w roku 1976. W 1987 r., jeden z siedziół nazwał go „geniuszem zbrodni i być może najbardziej kompetentnym seryjnym mordercą swoich czasów”. (PAP)

Wizyta księcia Sihanouka w Chinach

★ PEKIN — We wtorek przybył do Pekinu jeden z przywódców opozycji kampanijskiej, książę Norodom Sihanouk. Celem jego wizyty są rozmowy z przedstawicielami władz ChRL na temat uregulowania problemu kampanijskiego.

★ BEJRUT — Mimo wysiłków podejmowanych do celu wystrzeżenia walki między libańskimi grupami zbrojnymi — Amalem i Hezbollahem — w poniedziałek wieczorem znów doszło do zaciętych starć zbrojnych między nimi w południowej części Libanu. Obie strony użyły dział i ciężkich karabinów maszynowych. Pod ogniem artylerii znalazło się wiele miejscowości. Śmierć poniosły 2 osoby, a 5 zostało rannych. Walki trwały do północy. (opr. ni)

pogoda

DZIS — zachmurzenie duże, zanikające opady mżawki.

Wzrost temperatury, lokalnie mży: w ciągu dnia opady ule, popołudniu pogody. Temperatura maksymalna od +3 do +5 st. C, minimalna od 0 do +3 st. C. Wiatr słaby, okresami umiarkowany, zachodni. JUTRO — bez opadów, nadal słaby.

IMIENINY: Paula, Miłozna.

przesadzamy. Mimo różnych doświadczeń i tak uważam swoją biografię za dowód, że w ogólnym bilansie życia „opłaca się” być sobą i nie wahać się z manifestowaniem swoich poglądów nawet w nie sprzyjających temu sytuacjach. A co do „Kuznicy” — to prawda. Już po wprowadzeniu stanu wojennego rozważano nam stowarzyszenie „Kuznica”. Ktoś inny pewno by się z tego powodu obraził i oświadczył: no, to ja się dużej z wami nie bawię. Ale to nie leży w naturze ludzi, którzy „Kuznicę” nadawali ton. Nigdy nie pogodził się z tą niefortunną decyzją Biura Politycznego KC, ale przecież jej podporządkowaniu, zmierzaliśmy do minimalizowania jej negatywnych skutków. Przy pomocy politycznych władz Krakowa stworzyliśmy „Krakowską Kuznicę” jako Ośrodek Kultury, a potem, całkiem niedawno, znów jako stowa-

— Władza nie oszczędzała pana, a raczej „Kuznicy”, także w latach osiemdziesiątych.

— Co do nieoszczędzania mnie przez władzę — nie

CIĄG DALSZY NA STR. 2

Eksporterzy w dobrej formie

Cląg dalszy ze str. 1

Zakładów Sprzętu Oświetleniowego „Polam” w Wilkasach koło Giżycka trafiły w zeszłym roku głównie do stałych odbiorców w ZSRR, Czechosłowacji i kilku krajach Afryki Północnej. Około 90 proc. dostaw dotarło na rynki państw socjalistycznych, a reszta oferty wartości 6,338 mld zł pojechała do krajów zachodnich. Ponadto w ramach eksportu pośredniego wyposażono w przemyśle obrony wykonawców budów realizowanych poza granicami Polski. Reklamacje trafiły się sporadycznie i to ze względu na niedoskonałość transportu, gdyż przy przewozie nietrudno stłuc klosze i uszkodzić obudowy.

Eksport ZSO w 1988 roku był nie tylko wyższy niż w poprzednim okresie obrachunkowym o 13,7 proc. (w cenach porównywalnych), ale przewyższył także o wartość 44 mln zł planowane wskaźniki. Ta tendencja ma się utrzymać, gdyż w tym roku zakładany jest wzrost wzrosty wysiłki za granicę rzędu 7-8 proc. Trwają negocjacje z kolejnymi potencjalnymi odbiorcami, np. z RFN, a także przygotowania do produkcji dwóch nowych typów opraw (podobnie, jak to było poprzednio).

Wizytówki „Biruny” na antypodach

200 kilometrów bieących pluszu i konfekcji pluszowej z Fabryki Wyrobów Runowych „Biruna” dotarło w ub. roku do Anglii, Irlandii, Nowej Zelandii i Australii. Ich wartość rzędu 300 mln zł stanowiła około 8 proc. pełnej suwnicy sprzedaży wyrobów przedsiębiorstwa. Ponadto do wielu innych krajów świata trafiają tkaniny dekoracyjne i półfabrykaty służące do wywarzania eksportowych wyrobów gotowych znanych wytwórców. Ocieplacze futerko odbiera „Polbut”, siedlecki „Mis” wykorzystuje materiały z FWR do produkcji własnych zabawk, a odzieżowe firmy „Madenka” z Poznania, „Gracjan” z Lublina, warszawska „Cora” czy łódzki „Próchnik” stale zamawiają pokazne partie podpiniek. Co prawda w tego rodzaju produktach nie widac autora półfabrykatów, niemniej od-

Kolegom RYSZARDOWI I DARIUSZOWI KLIMASZEWSKIM

wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ I BABCY

składa zespół Redakcji „Gazety Współczesnej”

Wiesław Daszuta

Pogrzeb odbędzie się 25 stycznia o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Sokółce o czym zawiadamia pogrzebna w smutku rodzina

Wiesława Daszuty

składają: Zarząd, Rada Nadzorcza, Związek Zawodowy, pracownicy WUSP w Sokółce

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

RADA PRACOWNICZA PRZEDSIĘBIORSTWA PAŃSTWOWEGO BROWAR w SUWAŁKACH

ul. Gen. Świerczewskiego 10

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko Dyrektora Przedsiębiorstwa Państwowego Browar w Suwałkach

Kandydaci winni posiadać:

- wiek do lat 45
- wykształcenie wyższe
- 8 letni staż pracy zawodowej w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- ☆ podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora
- ☆ życiorys i kwestionariusz osobowy
- ☆ opinię za okres ostatnich 4 lat pracy
- ☆ uwierzytelniony odpis dyplomu ukończenia studiów
- ☆ dokumenty stwierdzające wymagany staż pracy
- ☆ zaświadczenie o stanie zdrowia

Oferty należy kierować pod adresem:

Rada Pracownicza Przedsiębiorstwa Państwowego Browar w Suwałkach, ul. Gen. Świerczewskiego 10 w terminie 21 dni od daty ukazania się ogłoszenia z dopiskiem na kopercie „KONKURS”.

Konkurs przeprowadzi Komisja w składzie wymienionym w art. 35 ust. 2 z dnia 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych.

Informacje o przedsiębiorstwie kandydaci będą mogli uzyskać w Przedsiębiorstwie Państwowym Browar w Suwałkach, tel. 34-37.

Zastrzegamy się prawo do nieskorzystania z oferty bez podania przyczyn.

K 371-00

Wśród robotniczych załóg

Cląg dalszy ze str. 1

w następujących miejscowościach:

Władysław Baka w Hucie im. Marcelego Nowotki w Ostrołce; **Stanisław Ciosek** w woj. koszalińskim; **Iwona Lubowska** spotkała się z aktywem Bielskich Zakładów Przemysłu Liniarskiego „Lenko” w Bielsku-Białej; **Zbigniew Michalek** odwiedził przedsiębiorstwa, instytucje i placówki związane z gospodar-

Bolesna „poprawka”

Cląg dalszy ze str. 1

Wetorek do strefy kłeski żywiołowej dotarła druga kolumna samochodów z tymczasowymi domami dla rodzin, pozabawionych dachu nad głową. Dostarczono 40 baraków, ponad sto, tymczasem. Część rodzin przyjęła do siebie krewini i znajomi z okolicznych wiosek i głównego miasta rejonu. (PAP)

Za odwagę w myśleniu i działaniu

Cląg dalszy ze str. 1

dzany będzie sukces, będący rezultatem śmiałego pomysłu i konsekwencji w jego realizacji”.

Nagrode im. Wawrzyńca Gałaja „za działalność społeczną” przyznano **Stanisławowi Kurkowi** z Suwałk. Jury podkreśliło w tym przypadku przede wszystkim publicystyczną i reporterską działalność, w której S. Kurak podjął wiele kontrowersyjnych tematów, zawsze odważnie stając po stronie zainteresowanych społeczeństwem. Przykładem tego są jego audycje, dotyczące konfliktów w Raczach, Przerzosi i Wiżajnach.

Nagrode im. Karola Brzostowskiego „za wybitne osiągnięcia gospodarcze i organizatorskie” przyznano **Jerzemu Pawłowskiemu** z Węgorzowa, który jest nie tylko znakomitym trenerem (wychował wielu reprezentantów Polski, w tym olimpijki), ale także z powodzeniem tworzy baze do uprawiania sportu, budując ośrodki sportów wodnych, prowadzi działalność handlową, która daje środki na utrzymanie sekcji kajakowej.

Jury postanowiło także przyznać medal **Ignacego Prądzyńskiego** i nagrodę honorową **prof. Kutnowi Oławowi Falkowi** ze Szwecji za jego ogromny wkład wniesiony w poznanie dziejów Ziemi Suwalskiej.

Wszystkim laureatom gratulujemy! (stk)

W OBIEKTYWIE „GW”

Jak pomóc szkole

Sposoby są różne, a jednym ze skuteczniejszych może być uruchomienie korzystnej działalności gospodarczej. O takich możliwościach rozmawiali wczoraj w wojewódzkim Bielskim Marianem Gałą goszczący w Białymstoku działacze Narodowego Czynu Pomocy Szkole: **Andrzej Sadowski** — prezes Fundacji „Pomoc Szkole” oraz **Janusz Syrokowski** — sekretarz Krajowego Komitetu NCP. Rozważano możliwość przejęcia pod skrzydła fundacji przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego Służby Zdrowia w Białymstoku. Strony — jak się wydaje — są w tej sprawie bliskie porozumienia. Korzystniejszy niż w całej gospodarce system finansowy przedsiębiorstw pracujących na rzecz Fundacji umożliwiłby przeznaczenie części wypracowanych zysków na pomoc finansową zgodną z założeniami NCP. Podobne zamary kierowane są do Zespołu Szkół Mechanicznych w Łapach, gdzie wykorzystując bazę warsztatów szkolnych przewiduje się rozwinięcie działalności gospodarczej, z której dochody zostaną również przeznaczone na pomoc szkole.

Partnerskie spotkanie

Z aktywnym wojewódzkim Sowiarszczyzna PAX spotkał się i sekretarz KW PZPR w Łomży — **Mieczysław Czerniawski**. Tematem spotkania były problemy społeczno-polityczne województwa, przebieg X Plenum KC oraz rola Stowarzyszenia — aktywnego uczestnika ruchu porozumienia narodowego, mającego swoją reprezentację w Sejmie i innych organach przedstawicielskich — w koalicyjnym systemie sprawowania władzy. (zeł)

Mariusz Kasprzak (28 lat), lekarz weterynaryj w Zabudowie woj. białostockiej:

— Można zastanowić się nad — by użyć pańskich słów — kształtem cenzury. Może na przykład, jak to dzieje w niektórych państwach — obrażać byloby przesiąść pełną odpowiedzialność za to, co się drukuje, na redaktorów naczelnych i wydawców? Wezła jednak nie jestem pewien, czy to przyczyniłoby się do zmiany w zakresie wolności wypowiedziania się w słowie pisanym. Mogłoby być bardziej różnie. A na marginesie chciałbym znać, czy, by napisanie ustawy o polskiego życia literackiego, w którym przedstawiciel różnokierunkowej skłębki cenzury, był nie przysługujący panowie, ile sam fakt jej istnienia daje ko-

Dyrektaty mogą być i czy mieć?

Cląg dalszy ze str. 1

seł na Sejm i członek KC PZPR — **Jerzy Szmalajdzki**, i sekretarz KW PZPR — **Mieczysław Czerniawski**, przewodniczący WRN — **Władysław Puławski**, wicewojewoda — **Eugeniusz Modusiewicz**, przedstawiciele stronnictw politycznych. Obecna była delegacja Komitetu z Tatarskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej sekretarz Komitetu Obwodowego z Kazania — **Rusłana Wachitowa** i sekretarz Kirowskiego Rejonowego Komitetu — **Fiodor Floruszkini**.

Wielu działaczy organizacji i jej członków otrzymało odznakę państwową. Złoty Krzyż Zasługi udekorowano **Janusza Moniaka**, srebrenym — **Eliżbietę Kolańską** i **Robert Twardowskiego**, zaś brązowym **Janinę Dąbrowską**. Odznakę „Za zasługi dla woj. łomżyńskiego” otrzymał **Marcel Długosielski**, a złote odznaczenia im. Janka Kraskiego — **Eugeniusz Poreda**, **Jan Pokrzywa**, **Zenon Piechociński**, **Marek Skarżyński** i **Zbigniew Kania**.

Zasadniczym zadaniem organizacji w mijającej kadencji było reprezentowanie interesów młodzieży. Świadczyć o tym może jej obecność wszędzie tam, gdzie ważyły się losy młodego pokolenia. M.in. spośród 1410 członków ZSMP będących również członkami partii 207 osób pełni funkcje partyjne. W wyborach do WRN kandydowało 73 członków ZSMP, spośród których obecnym dwunastu posiada mandat radnego. W radach narodowych sześćdziesiąt podstarostów, sześćdziesiąt członków organizacji. W trosce o awans społeczno-zawodowy młodych ludzi z wyższym wykształceniem, wspólnie z KW PZPR i władzami administracyjnymi podjęto stałą formę pracy w ramach Forum Młodej Kadry. Z myślą o tej grupie młodzieży wzniesiony jest obecnie wielorodzinny budynek mieszkalny. Do 1990 r. zostanie przekazanych w Łomży 600 mieszkań w systemie budow-

Plenum WKRR w Łomży

Podczas poniedziałkowego plennego posiedzenia Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna w Łomży rozpatrzyła i przyjęła sprawozdanie ze swej działalności w pierwszej połowie bieżącej kadencji.

Obok spraw wewnętrznych prac komisji i jej organów, kupiła się także na stymulowaniu działań instytucji i POP w aktywizacji społeczno-politycznej i gospodarczej wsi łomżyńskiej, wdrażaniu reform gospodarczych, poprawie skuteczności kontroli i zwalczaniu przejawów marnotrawstwa i niegospodarności.

Wyrazem ofensywnego charakteru działań komisji jest funkcjonowanie podległego w marcu 1987 r. zespołu ds. uprosz-

Po zniesieniu asygnat Samochód do celów służbowych

Jak zapewnić możliwość kupna samochodu osobom używającym go do celów służbowych? Zanim zapadną w tej sprawie wiążące decyzje, dziennikarze PAP zwrócili się do różnych osób z pytaniem, co oni osobiste proponują? Oto ich wypowiedzi:

Tadeusz Jaworowski dyrektor przedsiębiorstwa „Polmozyt” w Białymstoku:

— Po zniesieniu asygnat przedsiębiorstwa powinny zapewnić możliwość nabycia samochodu osobowego przez pracowników posiadających do celów służbowych. Widzę dwa rozwiązania. Pierwsze — pracownik kupuje samochód na kredyt, przy godziwej stopie procentowej, zaś pracodawca pomaga mu w spłacie tej pożyczki. Drugie — firmy kupują samochody, przekazując je w użytkownikom, uprawniając pracowników do ich użycia. W tym przypadku powinno się im umożliwić korzystanie z tych pojazdów nie jak jak z własnych, ale również do celów prywatnych. Pokrywanie kosztów eksploatacji można uzgodnić między pracownikiem i pracodawcą. Trzeci — Podstawowym kryterium powinno być szczególne znaczenie wykonywanego zawodu dla społeczeństwa. Wszystkie powyższe kwestie powinny być prawnie uregulowane. Odpowiedzialność za decyzję powinien ponieść — pod kontrolą społeczną — organ administracji.

Na pomoc Armenii

Kolejna lista ofiarodawców na rzecz mieszkańców Armenii dotknętej klęską trzęsienia ziemi:

Apteka nr 79-050 w Suwałkach — 4,5 tys. zł, **Państwowy Dom Remontowy** w Jaluwie — 35,250 zł, **Urząd Rejonowy** w Białymstoku — 18 tys. zł, **Rada Sokoła** wsi: **Tajnicza Górna**, **Dołba** i **Bagniki** — 15,1 tys. zł, **Rada Sokoła** wsi: **Podsielisko** i **Podsielisko** w Białymstoku — 19,8 tys. zł, **Rada Okręgowa** w Białymstoku — 17,5 tys. zł, **Socjalistyczny Związek Zawodowy** w Białymstoku — 6,4 tys. zł, **pracownicy Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów** w Białymstoku — 17,250 zł, **Spółdzielnia Uczelniana przy Szkole Podstawowej** nr 36 w Białymstoku — 8,2 tys. zł, **Szkoła Podstawowa** nr 10 w Białymstoku — 2,6 tys. zł, **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodno-Kanalizacyjnych** w Białymstoku — 12 tys. zł, **Szkoła Podstawowa** nr 23 w Białymstoku — 6,245 zł, **Szkoła Podstawowa** w **Juchnowcu** — 25 tys. zł, **Zespół Szkół Rolniczych** w Białymstoku — 8,5 tys. zł.

ofiarodawcy indywidualni: **Tatiana Skarżyńska** (Białystok) — 2 tys. zł, **Jan Żurawski** (Supraśl) — 1 tys. zł, **Bogusław Ignatowicz** (wies Puciki) — 10 tys. zł, **państwo Muszyński** (Białystok) — 9 tys. zł, **państwo Podsielisko** (Białystok) — 2 tys. zł, **Lucjan Tomaszewski** (Bielsk Podlaski) — 500 zł, **Leopold Korzyński** (Białystok) — 1 tys. zł, **Lidia Przewalska** (Bielsk Podlaski) — 1 tys. zł. (h)

Doniesienia agencji

MAREK OSTROWSKI w AUSTRACKIM KLUBIE

Jak informuje kierownictwo szwedzkiej Pogoni alpejskiej został transfer **Mika Ostrowskiego** do II-ligowego piłkarskiego zespołu austriackiego VfB Moedling. Austriacy, którzy zobowiązali się zapłacić za Ostrowskiego 30 tys. dolarów — 30 proc. Pogoda otrzymała ma w dowód, 30 proc. w złotych, 15 procent trafi na konto PZPR, 25 proc. do kasy. Ponadto Austriacy przeliczą zakupić dla Pogoni autobus polskiej produkcji.

Warto dodać, iż z zamiarem wyjazdu do Austrii, w której klubów noszą się inni piłkarze szwedzkiej Pogoni — **Marek Szechel** i **Krzysztof Urbanowicz**. **Natomiast Adam Benesz** miał się pożegnać z klubem i wrócić do polskiego życia literackiego.

ZAPOMNIANA...

Była gwiazda światowego tenisa, 32-letni Szwed **Bjorn Borg** i włoska piosenkarka **rockowa** **Loredana Berté** nie otrzymały zgody na zawarcie ślubu w kościele rzymskokatolickim. Jak oświadczył doradca **Borga**, **Ingnar Alverdot**, **Loredana Berté** i **Borg** są zakazani za decyzją „A-gencie” w swym komentarzu „przeznaczony” **Borgowi**, że był on już żonaty. Wzięł bowiem ślub w kościele greckokatolickim w **Berolinie**. **Borg** i **Berté** przysięgali sobie przed **Marią Simonis**.

Czyżby **Borg** już zapomniał o tym małżeństwie?

DYNAMO W IZRAELU

Po raz pierwszy od 33 lat radziecka drużyna piłkarska wystąpi w Izraelu. Przybyli tu piłkarze **Dynama** Kijów, którzy zagrają w Tel Awiwie towarzyski mecz z reprezentacją Izraela. Widzą radzieckie sportowców okradłono z kieszonki przez miejscowego Izraelczyka, który otrzymał zgody na zawarcie ślubu w kościele rzymskokatolickim. Jak oświadczył doradca **Borga**, **Ingnar Alverdot**, **Loredana Berté** i **Borg** są zakazani za decyzją „A-gencie” w swym komentarzu „przeznaczony” **Borgowi**, że był on już żonaty. Wzięł bowiem ślub w kościele greckokatolickim w **Berolinie**. **Borg** i **Berté** przysięgali sobie przed **Marią Simonis**.

Czyżby **Borg** już zapomniał o tym małżeństwie?

BOKS NA PIŁKARSKIM

W drugim powtórnym meczu o mistrzostwo piłkarskiego Pucharu Anglii, **Manchester United** wygrał z **Queen's Park Rangers** 3:0 (0:0). Dwie bramki zdobył **Brian McClair** (jedną z karnego), a jedną **Bryan Robson**. W czwartej rundzie **MU** grać będzie z **Oxfordem**.

Drużyna **QPR** przed blisko godziną grała w „U” **Garrym** **McClair** i **Alan McDonald**, za udzielenie w twarz walijskiego internacjonalisty **Archiego** **McClaira** **Robson** otrzymał pierwszy incydent w meczu obu drużyn. Podczas spotkania **7** bramkarz **Robson** został **Bryan Robson**. (Opr. nli)

ZATRUDNIĘ do szycia toreb. Zakład Kalceniczny Zielonogórska 30. Tel. 51-34-63 (po 18).

g 689-1 MURARZY-tylnikarzy — zatrudnił, 226-36.

g 614-00 SAMOTNA poszukuje kawalerki (pół roku) opłata z góry, 418-251.

g 672-1 BEAM karakułowy — sprzedam. Tel. 75-03-41 (po 17).

g 678-1 FSO pilnie sprzedam. Palmowa 8/61.

g 624-1 POLONEZ (1987) — stan idealny — sprzedam. Tel. 270-85 (do 22).

g 692-1 WARTBURG (1987) — sprzedam.

g 674-1 ZUK blaszank (1985) — sprzedam. Koińo, tel. 23-45.

g 677-0 HELIOSA (gwarancja) — sprzedam. Kalinogórska 6A/1.

TYLNE błotniki do lady 1500 kupię lub zamienię na przednie. Tel. 419-977.

HELIOS 506 pal-secam (gwarancja) — sprzedam. 512-043 (po 18).

g 686-1 HELIOS Pal-Secam — sprzedam. Gajowa 62/94 (po 18).

TELEWIZOR kolorowy — sprzedam. Tel. 416-193.

g 673-1 PILNIE kupię 2 m terakoty bułgarskiej 15/73 niebieski odcień; sedes — sprzedam. Telefon 234-35.

g 681-1 DESKI szalunkowe — kupię. Tel. 417-244.

g 679-1 KUPIĘ suchą tarcicę iglastą. Warszawa, tel. 33-54-34.

g 346-00 KOCIOŁ gazowy ok. 2,0 m — sprzedam. Grabowska, Leszczynowa 5.

g 697-1

Stalinizm nie budowały krasowarki

ze za podstawę oceny błędnie zjawiska. Nie można jednak przeczyć, że są również fakty, które mogą uzasadnić przekonanie, iż Ministerstwo Kultury i Sztuki może wykazać się niewdzięcznym dobieganiem. A już poza dyskusją jest duża, jak nigdy dotychczas, swoboda twórczości artystycznej.

— **Andrzej Szczępiński o cenił jednak niedawno, w wydawie dla tygodnika „Wprost”, że Jerzy Giedroyc ze swoją „Kulturą paryską” zrobił wojnę dla obrazu kultury polskiej w świecie więcej niż cały aparat resortu kultury i sztuki PRL.**

— Tak kateryczna stwierdzenia z reguły kompromituja osobę, która je wypowiada, a aspiruje przy tym do miana intelektualisty. Z tym nawet nie ma jak polemizować. A swoją drogą wkład Giedroycia i jego pisma w rozwój polskiej kultury zasługują na rzeczową ocenę, o czym mówiłem już przed kilku laty. Dodatnie punkty widzę zwłaszcza w paryskiej „Kulturze” z końca lat pięćdziesiątych i z lat sześćdziesiątych, kiedy to publikowali w niej: **Jerzy Stempowski**, **Stanisław Vincenz**, **Witold Gombrowicz**, **Kazimierz Wierzyński**, **Czesław Miłosz**. Na wysoce ocenę zasługujące wiele tytułów, które ukazały się w Instytucie Literackim w serii „Biblioteka „Kultury””, szczególnie te, które zawierają ważne dokumenty historyczne.

Co zaś do tego elementarnego minimum przyzwoitości, o którym wcześniej mówiłem. Taki oto przykład. Niedawno w Instytucie Badań Literackich którego Rady Naukowej jestem członkiem, zbiegano podpis pod memoriałem o wolności nauki. Wziąłem te petycję do ręki — i po prostu nie mogłem się pod nią podpisać, chociaż mało spraw jest mi tak bliskich, jak wolność badań naukowych, bo zobaczyłem tam już autografię ludzi, którzy z wielką energią na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych wprowadzali — mówiąc dzisiejszym językiem — stalinizm do polskiej humanistyki, atakując to powinna skłaniać niektóre osoby do niewysuwania się na czoło... Chciałoby dla dobra sprawy, o którą im chodzi.

— **Podczas emitowanego w styczniu br. programu „100 pytań do...” okrzili się pan jako zwolennik utrzymania cenzury.**

A pamięta pan, jak ja to sformułowałem? Że jestem za jej utrzymaniem, ale nie w odniesieniu do dzieł naukowych i artystycznych. Jeżeli, to bardzo wyjątkowo.

— **Dlaczego jednak nie jest pan za definitywnym zniesieniem cenzury? Przecież nasza cenzura, w obecnym kształcie, to anachronizm.**

J. Hoffman przystępuje do prac nad „Ogniem i mieczem”

Jerzy Hoffman — reżyser filmów „Pan Wołodyjowski” oraz „Potop” rozpocznie w lutym prace przygotowawcze do realizacji ostatniej części Sienkiewiczowskiej trylogii...

Po żmudnych i skomplikowanych pracach przygotowawczych zdjęcia rozpoczną się w przyszłym roku. Powstaną 3 wersje filmowe „Ogniem i Mieczem”...

Warto przypomnieć, że „Potop” w reż. J. Hoffmana, wyróżniony w 1974 r. Grand Prix na festiwalu gdańskim...

Trzy główne przyczyny

Grupa naukowców amerykańskich zebrała niemal ze wszystkich państw na świecie dane dotyczące przyczyn wypadków samochodowych.

Po przetrzeźwieniu przez komputer tysięcy danych statystycznych wyszło jasno, że niezależnie od natężenia ruchu i stanu dróg, są trzy główne przyczyny wypadków samochodowych...

W ocenie KZ PZPR w „Fastach”

W całej partii trwa kampania sprawozdawcza. Jej statystycznym celem jest ocenie pracy na półmetku kadencji i skonkretyzowanie zadań na bieżący rok...

JAK MOŻNA się było spodziewać, obrady, w których wzięło także udział wielu bezpartyjnych, miały polityczny i gospodarczy wydźwięk. Wprawdzie dyskusja była trochę za skromna...

Wobec niewiadomych

Relacje z konferencji zazwyczaj od sprawy interesującej społeczeństwo, a mianowicie od sytuacji w tych największych w regionie, typowych rynkowych zakładach...

Co zatem robi się w „Fastach”, aby zwiększyć produkcję i poprawić jakość tkanin dla potrzeb przemysłu odzieżowego i indywidualnych klientów?

Na pewno wysiłki są duże ze względu na złożoność warunków w dotychczas realizowanej reformie. Wciąż rozwiązania systemowe są polowiczne...

Początkowy optymizm, związany z reformą, zastąpiła więc rezerwa. Jednakże nie oznacza to, że poprzestano na tym, co jest możliwe. Owszem — powie Andrzej Kuchniewski — przyjdzie nam strategicznie...

Stąd też niektóre przedsięwzięcia podejmują się z dużym ryzykiem. Przykładem tego jest postanowienie o wyprodukowaniu w tym roku około 10,5 tys. ton przędzy...

Wszystkie ludzkie sprawy. Ponieważ w okresie sprawozdawczym mialem dość częste kontakty z fastowską organizacją, mogę powiedzieć...

Moce i niemoce

Może, nowoczesna barwiarka i inne maszyny umożliwią uzyskanie dużej wyżej, niż obecnie, wydajności i unowocześnienie tkanin na rynek krajowy i na eksport.

W kontekście tej problematyki — jak stwierdzili mistrzowie Franciszek Hryniewicki i Piotr Miron — zwiększone wymagania stają przed komitetem zakładowym...

Nie ułatwia zakładowej działalności także ociąganie się różnych ministerstw z decyzjami w podstawowych sprawach. „Fasty” już na jesieni rozpoczęły przygotowania do tegorocznych zadań...

ymy w Wojewódzkim Urzędzie Poczt, do którego pomocy bezskutecznie próbowałam się odwołać.

Działo się to wszystko dokładnie 4 stycznia, tymczasem o nowych przepisach celnych prasa lokalna i centralna informowała już w połowie grudnia ubr. Udałam się więc osobie do WUP na ul. Warszawską...

Tak więc cały ten cyrk da się opisać w postaci następującej drabinki służbowej: na górze mamy Ministerstwo Łączności, potem dyrekcje okręgowe, następnie urzędy wojewódzkie, wreszcie na końcu placówki pocztowe...

A ja tam byłem rano. Nie czułem się mimo to zaskoczony, ponieważ już od dawna wiem, że nie zgody są u nas dla ludzi, lecz zgoda odwrócić to klient musi za bezwarunkowo podporządkować obyczajom Urzędu i jego uśmiechniętym zastępcom...

Do tej dziękuję łączki, na której pleni się bujne takie chwasty, jak chaos organizacyjny, archaiczny sposób obsługi, niskie kwalifikacje personelu i nagminne lekceważenie czasu klientów...

Historia znana i nieznaną

Publikujemy dziś pierwszą część artykułu doc. dr hab. Henryka Cimka, dotyczącego sytuacji w polskim ruchu robotniczym i zarania niepodległości i początkach II Rzeczypospolitej...

Ponieważ autor przebywał w Moskwie badając w ramach komisji mieszanego i zasoby radzieckich archiwaliów, zapewne wkrótce (mamy słowo autora) wrócimy do tych tematów w oparciu o nowe dokumenty.

WŁADZA zaborców na ziemiach polskich zaczęła się zamykać i jeszcze przed zakończeniem I wojny światowej. Pod koniec października 1918 r. rozpoczęło rozbrajanie żołnierzy austriackich i niemieckich...



Trzymilionowe Sydney, choć nie jest stolicą kraju, stanowi centralny ośrodek gospodarczy i bankowy Australii. CAF — R. BALIŃSKI

Porosty Puszczy Białowieskiej

PO TRWAJĄCEJ ośmiennym przerwaniu wydawniczym, czasopiśmie naukowym „Phytocenosis”, redagowane przez Białowieską Stację Geobotaniczną Uniwersytetu Warszawskiego powraca do życia pod postacią serii suplementów...

Wymieniona grupa roślin charakteryzuje się znaczącym udziałem gatunków, które są zaliczane do bardzo rzadkich lub rzadkich na niższych polski i strefy środkowoeuropejskiej.

nie 309 gatunków porostów. Niestety, szeregu gatunków podawanych wcześniej z Puszczy przez innych badaczy, nie udało się im odnaleźć, gdyż je uwzględnić liczbę porostów puszczańskich wzrosłaby do 345 gatunków.

Porosty Puszczy Białowieskiej jest bogata i zróżnicowana. Stanowi istotny element szaty roślinnej tego kompleksu leśnego. Niestety, nie była ona dotychczas przedmiotem systematycznych i szczegółowych badań.

z partii 75 członków. W konsekwencji obniżył się stan uprawnienia załogi do 9,4 proc. chociaż w niektórych wydziałach, m.in. w przędzalniach i tkalni kolorowej sięga 11-13 procent.

— Odchodzili z zakładów i partii także ci, których rekomendował mistrz Miron. — A dlatego, że nie zadowalało ich to, co tu robili, bo mieli większe aspiracje niż stworzono im możliwości.

Naturalnie, że nie można sprawy uogólniać, jako że ludzie kierują się różnymi intencjami: co operatywniejsi wykazują przedsiębiorczość na własny, osobisty użytek. Jednakże i w wypowiedzi mistrza Tadeusza Bezubika wyczuwano się zawód, iż nie udało się zrobić wszystkiego, że z powodów własnej niemości i zewnętrznych czynników za sobą jest pozycja i rola partii w zakładach...

Ustosunkowując się do poruszonych kwestii, słusznie więc wskazał sekretarz KM — Kazimierz Lewkowicz — na potrzebę głębszego spojrzenia na pracę partyjną przez pryzmat zachowań członków własnej organizacji. Co by nie mówić, to przecież 411-osobowa organizacja stanowi spór siłę w zakładach. Stać ją na większą inicjatywę, zdecydowane i skuteczne wchodzenie we wszystkie codzienne sprawy zakładu i jego załogi.

Jednakże — w czym zgadzam się z mistrzem Hryniewickim — działaniem ta była jak gdyby zachowawcza, dostosowana do bieżących wymogów, pozbawiona elementów ofensywności. Dowodzi tego już sam fakt zmniejszenia się stanu osobowego organizacji. W minionych dwóch latach przyjęto tylko 11 kandydatów, podczas gdy odeszło...

RYSZARD KLIMASZEWSKI

ŚLADEM KRYTYKI Rów widmo

W związku z notatką zamieszczoną w „GW” z 14 stycznia br. Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Białymstoku wyjaśnia.

Zainteresowany zgłosił się do naszego zarządu celem wyjaśnienia kwestii opłaty za konserwację urządzeń melioracyjnych znajdujących się na działce we wsr. Długoleka. Użył w zasięgu rowu, który wykonany został na granicy sąsiednich działek należących do kogoś innego. Obszar konkurencyjny nakreślony został przez projektanta zgodnie z obowiązującymi przepisami. Rolnika poinformowano, że powierzchnia, którą został obciążony wynosi 0,22 ha, a nie jak podano w notatce 0,43 ha.

Józef J. nie przyjął do wiadomości udzielonych mu wyjaśnień, twierdząc, że obciążony został niesłusznie, bowiem rów nie przebiega przez jego grunty. Zatem podano mu adres Biura Projektów, które opracowało projekt melioracji zadania Neresi D.I, by tam upewnić się co do zasadności obciążenia go opłatą za wykonaną meliorację.

Zastępca dyrektora inż. Cezary RACZKOWSKI

Nie będzie prusak pluć nam w twarz

W nawiązaniu do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej” z 21 grudnia 1988 r. Administracja Osiedla Piasta II informuje, że dwa razy w roku, w miesiącach letnich wyspecjalizowany zakład dokonuje kompleksowej dezynsekcji korytarzy piwnicznych i pomieszczeń ogólnego użytku wszystkich budynków mieszkalnych osiedla. W tym okresie, jeśli jest zapotrzebowanie ze strony lokatorów, wykonywane też są dezynsekcje w ich mieszkaniach. W pozostałych miesiącach administracja nie prowadzi tego typu prac z powodu braku specjalistycznego sprzętu i skutecznego środka dezynsekcyjnego.

Druga sprawa poruszona w notatce — to niestosowne zachowanie pracownicy administracji przyjmującej skargi. Zarzuty osoby skarżącej są wątpliwe, bowiem budynek przy ul. Mieszka I 9, w którym ponoć są karaluchy, nie istnieje. Jest to adres zarezerwowany dla pawilonu handlowego, którego budowa ruszy w 1990 r. Stąd uważamy, że ktoś pozwolił sobie na niestosowny żart, a redaktor dyżurny bez sprawdzenia faktów zamieścił to w „Gazecie”.

Kierownik administracji mgr inż. BERNARD ŻYLIK

Handlowanie

Kierownictwo sklepu nr 146 „Delikatesy” przy Rynku Kościelcu w Białymstoku chciało by ustosunkować się do notatki, która ukazała się w „Gazecie” z 21 grudnia ub. r. Rzeczywiście, śnieg z piaskiem nanoszony z ulicy przez tłumy klientów, topnieje i tworzy w sklepie błoto. Korzyść z okazji, gdy kupujących jest mniej, sprzątaczką kilka razy dziennie wiadomości wynosi to błoto. Kiedy ruch w sklepie jest nasilony, sprzątanie nie jest możliwe, bowiem reakcja klientów bywa odmienna. Są obrażeni, padają stwierdzenia, że sklep sprząta się po jego zamknięciu, a nie w czasie pracy.

„Delikatesy” są przed remontem, który planowany jest w roku bieżącym. Posadzka mająca ubytki i nierówności, gdzie zbiera się woda, będzie zmieniona i wyrównana. Założone zostały kratki ściekowe, których w tej chwili nie ma.

Uważamy, że w notatce padły słowa zbyt ostre, ponieważ miało „chlewu” „Delikatesy” nie zostały.

Kierownik sklepu LUCYNA KOŁODKO

Zyskali

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „GW” z 28 grudnia 1988 r. Polska Poczta Telegraf i Telefon Dyrekcja Wojewódzka w Białymstoku informuje, że prace związane z instalacją aparatu telefonicznego, prowadzone na elewacji budynku przy ul. Jurowieckiej 34 rozpoczęto po uzyskaniu zgody Rady Osiedla „Sienkiewicza” pismem z 8 listopada ub. r.

Pelnomocnik dyrektora mgr inż. R. MAZGAJSKI

Partacze

Nawiązując do notatki opublikowanej w „Gazecie Współczesnej” z 20 grudnia 1988 r. Administracja Osiedla „Tyściałecia” Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej informuje, że zgłoszenie o braku oświetlenia na VI klatce schodowej przy ul. Wolodyjowskiego 6B wpłynęło 25 listopada ub. r. Już następnego dnia naprawę wykonał konserwator-elekttryk. Następnego zgłoszenie o braku światła w tej samej klatce wpłynęło 15 grudnia. Tego samego dnia elektryk stwierdził kradzież automatu schodowego oraz dokonał instalacji nowego. 19 grudnia złożono skargę o ciągłym paleniu się światła w opisanej klatce. Po sprawdzeniu instalacji okazało się, iż wyłącznik zablokowany jest zapalką.

Reasumując uważamy, że tytuł notatki jest bezzasadny.

Kierownik administracji MICHALINA KARZEWKA

Remont z brodą

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Sokółce przesyła wyjaśnienie do listu, który ukazał się w „Gazecie” z 12 stycznia br., a dotyczącego remontu budynku mieszkalnego przy ul. 1 Maja 15.

Na notatkę o podobnej treści udzielono wyjaśnienia 12 grudnia ub. r. Natomiast 18 stycznia br. zwolane zostało zebranie najemców bloku, w którym oprócz administracji udział wzięli wykonawcy robót. Na zebraniu lokatorów poinformowano o przebiegu dotychczasowych prac modernizacyjnych, także o remontowych, które wykonane zostaną w najbliższym okresie.

Dyrektor MACIEJ ASANOWICZ

Kłamać we własnym interesie

W związku z artykułem zamieszczonym w „GW” z 24 listopada 1988 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie — Dział Świadczeń dla Rolników przesyła wyjaśnienie. Podzielamy przedstawioną przez autora tezę, że dotychczas nie dopracowano się skutecznego systemu ochrony pracy w rolnictwie indywidualnym. Stąd liczba wypadków przy pracy w gospodarstwach rolnych jest znaczna. Do tworzonego systemu zapewnienia bezpiecznych warunków pracy rolników indywidualnych zamierzamy przystąpić się również ZUS poprzez inicjowanie działalności zmierzającej do zapobiegania wypadkom. Działania te będą wspierać początnia innych organów i instytucji w zakresie przedsięwzięć profilaktycznych.

Natomiast nie możemy podzielić poglądu, że wypadek zaistniały w czasie wykopków ziemniaków nie zawsze uznawany jest za wypadek przy pracy w gospodarstwie rolnym. Wypadki zaistniałe w tych okolicznościach bez względu na przeznaczenie produktów (do celów produkcyjnych czy domowych) — są uznawane za wypadki przy pracy powstałe w związku z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Ocena tego typu zdarzeń wiąże się wyłącznie z czynnościami dotyczącymi zbierania produktów rolnych, a nie z ich przeznaczeniem.

W początkowym okresie obowiązywania powszechnego systemu ubezpieczenia społecznego w razie wypadków przy pracy w gospodarstwach rolnych (obowiązuje on od 1.01.1978 r.), występowały trudności w prawidłowej ocenie zaistniałych wypadków. Jednakże praktyka, a także orzecznictwo sądów pracy unormowały zasady i tryb postępowania w sposób znacznie zmniejszający możliwość błędnej oceny okoliczności wypadków i uprawnień do świadczeń odszkodowawczych.

Dyrektor oddziału mgr MAKSYMILIAN DELEKTA

Partie robotnicze wobec odradzającego się państwa polskiego

Matka czy macocha

Matka czy macocha. W walce o realizację tego hasła nie mogli oni pominąć zagadnienia państwa. Tymczasem ta kwestia sprawiała im wiele kłopotów, zwłaszcza w pierwszych miesiącach działalności partii.

Poglądy KPRP w kwestii państwa pozostawały w sprzeczności z powszechnymi odczuciami Polaków, którzy dążyli przede wszystkim do odzyskania własnej państwowości po 123-letniej niewoli na-

nie, uważając je za przeżytek epoki kapitalizmu. W uchwale I Zjazdu opowiedziano się przeciwko wojnom o granice narodowe nie próbowano też określić ich dla Polski. Sądzono, iż sprawę narodową w pełni i sprawiedliwie rozwiąże rzekomo szybko zbliżająca się rewolucja socjalistyczna, której zadaniem miało być zniesienie państw istniejących, uznanych za przeżytek epoki kapitalizmu, a nie tworzenie nowych.

KPRP prezentowała negatywny stosunek do odradzającego się państwa polskiego, łącznie z jego instytucjami i armią, którą postulowano zastąpić rewolucyjną siłą zbrojną. Zwolano wszystkie „nerewolucyjne” ośrodki władzy, opowiadając się za tworzeniem Rad Delegatów Robotniczych. Partia nie posiadała przy tym wyraźnej wizji Polski socjalistycznej.

I Rada Partyjna (lutym 1919 r.) krytykowała zamiar budowania silnego państwa polskiego drogą wojen i uznawała go za niewykonalny. Prowadzone przez Polskę woj-

ciąg dalszy na str. 4

Reforma — ante portas?

Czemuż to notariat białostocki obłożony jest przez klientów od świtu, zaś w eksem — urzędnicy się nudzą i proszą „Gazetę” o pomoc, by skierowała na Mazury choć trochę interesantów? Gdyby nie wprowadzone od zeszłego półrocza prowizyjne zasady wynagradzania pracowników państwowych biur notarialnych, żaden zapewne urzędnik nie umiałby się o klientów. Przecież nie tylko robotnikom znana jest ukuta w socjalizmie dewiza: czy się stoi czy się leży, tyle samo się należy.

NA SZCZĘŚCIE minister resortu sprawiedliwości — jeszcze poprzednik — zrobił wyłom w „równocowym” prawie. Notariuszem z „ogonku” już nie dochodzi, niezbyt „ruchliwych” regimów ów marazm zaczyna więc wstręcać. Gotowi by rozszerzyć strefę swych wpływów, ale póki co, na przesunięcie granic administracji terytorialnej się nie zanoszą. Przejed — na atestację w niektórych notariatach.

Białostockie biuro nie obawia się redukcji. Klienci ustawiają się w kolejkach od poniedziałku do soboty włącznie. Przez sześć dni tygodnia podaje biurowy sądowy od ulicy Dzierżyńskiego otwierają się przed tłumem oczekujących. Im kto bliżej drzwi, tym większa szansa na załatwienie interesu w ciągu jednego dnia. W poniedziałek numerki do rejestru dostaje 150 osób, w kolejne dni po sto lub nieco więcej, a w sobotę — znacznie mniej, bo krótszy dzień pracy. Kto nie dostał skrawka szarej lektury z kolejnym numerkiem, ten nie ma szans na urzędowe potwierdzenie podpisu na zaświadczeniu o PRL cudzoziemca lub innym ważnym dokumencie.

Jedynie sprawy testamentowe załatwiane są bezwzględnie. To oczywiście — do spłania ostatniej woli dochodzi często przy łożu konającego. Trzeba zdążyć do szpitala lub prywatnego mieszkania. Choćby nie wiadomo jak duży był tłok przed gabinetem, notariusz musi spieścić do osoby pragnącej rozliczyć się ze swym ziemskim dorobkiem.

Niestety, kolejką „zaproszeniów” jest nieuczyna na potrzeby umierających. Bez żnady chwytła pania notariusz (kobiety zdeminowały tę profesję) za ręce i nie pozwala wyjść z biura. Siła i krzyk mają tu więcej zwolenników niż choć minimum taktu. Do 28 listopada ub.r. niewiele było dni roboczych bez konieczności wyzywania sił porządkowych. Do tego dnia nie obowiązywały numerki,

stycznych” doświadczeń... Anna Kosko, która od repatriacji z Wilna nigdy w ZSRR na zaproszenie nie była, w aktualnościach handlowych jest znakomicie oblatana. Przez drzwi gabinetu przedzierają się przecież najwięksi wieszaki o metodach sforsowania zakazu wywozu nowych telewizorów, o rublowych kursach dolarów, o polskich hitach na radzieckim rynku. Każda taka informacja pobudza kolejkowiczów do działania. Oni wiedzą, co to reforma, zysk, przedsiębiorczość. Natomiast z kompletną obojętnością odnoszą się do reformy szefowie polskiej służby notarialnej.

Z górą pół roku temu opublikowaliśmy na łamach „Gazety Współczesnej” artykuł o notariacie, który już w tytule alarmował: „**Panie ministrze, reformuj!**” Zgodnie z wymogami prawa prasowego posłałam wycinek do ministra Domeradzkiego. Po kilku tygodniach przyszła odpowiedź z podpisem... naczelnika jednego z wydziałów, a w tekście — zamiast programu reformatorskiego — wytknięto mi kilka mało istotnych niedociętości. Ministerialne pismo zamknięto optymistyczne stwierdzenie, iż „podjęto wszechstronne działania zmierzające do radykalnej poprawy usługowej państwowych biur notarialnych”. Postulowały przede mnie projekt, by i w Polsce — wzorem państw ościennych — prawo uwierzytelniania za-proszonych cudzoziemców powierzyć organom ewidencji ludności, zbyto milczeniem, choć oczywiście, że notariusz nie stać nawet na zaufanie zwykłej kserokopiarki. Z tego powodu nie ma w biurze zapasu druków zaproszeń, a więc w imię oszczędności papierków pojedyncze egzemplarze wydaje pracownik notariatu, tracąc na to czas. Byłoby to zbędne, gdyby interesanci nie łapali po kilkadzie-

siat sztuk formularzy zaproszeń! Nie ma też mocnych, którzy pozwoliliby wprowadzić zmiany w szacie graficznej zaproszeń obywateli ZSRR (inni zapraszani są nie na drukach, ale odręcznie zapisanych kartkach papieru). Z powodu rozbieżności adresów tekstu na obu stronach formularza, pracownicy notariatu muszą każde zaproszenie dwukrotnie wsuwać do maszyny. Gdyby chodziło o kilka egzemplarzy dziennie, pal diabli, ale tylko w IV kwartale ub.r. notariat białostocki wydał 18.608 zaproszeń. Na każdym z nich pracownicy notariatu muszą nalepieć po kilka znaczków, po czym je ostemplować, a przede wszystkim wpisać na maszynie mnóstwo danych, moim zdaniem całkiem zbędnych, jak np. adres biura notarialnego, cała data słownie, łącznie z rokiem. Maszynisty wpisuje ile pobrano opłaty skarbowej notarialnej, choć to wiadac na naklejonych znaczkach. Niech analfabeci wiedzą, ile płać.

Skądinąd nie tak dużo. Na jeden zaproszenie gościnny Polak wyciąga 230 złotych. Co to było dla obywateli ze smykalką do handlowych interesów. Prosi się zatem od razu w gości ciciu z wujem, szwagierkę z koleżanką i jeszcze ich sąsiadki. Polak ma gest. A że rzeczywistość skrzyżczy — to już inna sprawa.

Sko-ro adresat mojej poprzedniej publikacji uchylił się od gruntownej odpowiedzi, tym razem kieruję swe uwagi na niższy szczebel. Pytam, czy przynajmniej na białostockim podwórku nie da się nie usprawnić. Moim zdaniem — można. I trzeba! Notariat będzie pełnił coraz ważniejszą rolę w warunkach reformy gospodarczej. To tu zawierane są umowy między założycielami spółek. W Białymstoku došlo już do 85 takich umów. Notariat musi więc pracować w zupełnie nowym stylu. Wprowadzenie numerków to ledwie powierzchowny makijaż.

Sledząc historię notariatu w Polsce doszłam do wniosku, że jak dotąd największym reformatorem w tej dziedzinie był Napoleon. Było to prawie dwa wieki temu. Czyżby nikt z Polaków w końcu XX wieku nie chciał go zdystansować?

HELENA VANEK

Matka czy macocha

Ciąg dalszy ze str. 3

ny uznawała za imperialistyczne i uzależniające kraj od Francji i Angli. Przestrzegala, że w przypadku zrealizowania zamiarów państw zachodnich, tj. restauracji Rosji kapitalistycznej, Polska została wydana na łup jej zaboboczeń.

Komuniści zwalczyli państwo burżuazyjne, dostarczając tylko jego negatywy. Twierdzili, że ówczesna Polska była niepodległa tylko dla burżuazji, a dla klasy robotniczej stanowiła jarmoz. Nazywali ją „białą Polską”, „twierdzą kontrrewolucji światowej”. Jej zadaniem miało być strzeżenie zwałconej przez komunistów Traktatu Wersalskiego i przeszkadzanie w połączeniu sił rewolucji niemieckiej i rosyjskiej. Dlatego nakazywano zwalczać państwo.

Komuniści w pierwszych latach swojej działalności zbyt słabo akcentowali więz z narodem, odkładając realizację postulatów ogólnonarodowych na okres porolucyjny. Ufozamiłali patriotyzm z nacjonalizmem, upstrajac w nim przeszkode w rozwoju świadomości klasowej. W walce o nowy ustroj KPRP początkowo nie czuła się spadkobierczynią postępowych, demokratycznych i patriotycznych tradycji walk niepodległościowych. Partia nie zdawała sobie sprawy z faktu, że walka klasowa o masę, o pozycję przywódcy w narodzie, toczyła się także na płaszczyźnie stosunku do przeszłości. Nie dostygala patriotycznych treści walki klasowej i uważala, że cele narodowe kolidowały z internacjonalizmem.

Poglady KPRP w sprawie tradycji wiązały się z koncepcją „dwóch narodów” i „dwóch ojczyzn”. Według komunistów „ojczyzna burżuazyjna” nie była ich ojczyzną. Określali ją „macocha ludu”. Twierdzili, że robotnika nie wiązało z państwem burżuazyjnym.

Stosunek KPRP do odradzającego się państwa polskiego wiązał się także z jej strukturą organizacyjną i składem narodowościowym. W skład KPRP weszly bowiem różne partie i grupy regionalne, od końca 1923 r. funkcjonowały w jej łonie autonomiczne partie mniejszości narodowej: Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi (KPZB) i Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy (KPZU). Partia miała charakter wielonarodowościowy, przy czym Żydzi, Białorusini i Ukraińcy przeważali nad Polakami. Obecność Żydów była widoczna zwłaszcza w władzach partyjnych.

Na stanowisku KPRP w kwestii narodowej duży wpływ miała Międzynarodowka Komunistyczna, choć na przykład, w kwestii samookreślenia narodów ich stanowiska dość długo były rozbieżne. MK zaliczała Polskę do grona narodowych, wasalnych państw narodowych. Zwracała uwagę na to, że ledwo te państwa powstały, a już prowadziły wojny o granice i uciskały inne narody. Nie dostygala natomiast, że bez względu na intencje mocarstw i ustroj odrzodzonych państw, ich odbudowa miała charakter postępowy. MK traktowała te państwa jako przeszkode w zwycięstwie rewolucji.

Zgodnie z ówczesną koncepcją komunistów, zresztą nie Specjaliści i pracownicy ZOO są zgodni co do tego, że dwudzięty wiek miał wyjątkowo szczęśliwy przebieg na świat w niewoli. Doszły do wniosku, iż w warunkach naturalnych zmiana miałyby najmniejszą szansę przetrwania. W czasie poszukiwania głowy toczą bowiem ze sobą walkę o każdy kęs strawy. (p)

Zmiana w dwóch płasmi, sercowatym głowami, to niezwykle rzadkie zjawisko w przyrodzie. Nie więc dziwnego, że ten niezwykle okaz jadowitego gada wzbudza sensację, przyciąga tłumy zwiedzających do ogrodu zoologicznego w Los Angeles, przyciąga uwagę naukowców pragnących rozwiaknąć zagadkę tego fenomenu natury.

Zycze wytrwałości w realizacji zamierzeń służących ochronie środowiska. Rozmawiał: **JÓZEF KOZAK**

O jedną głowę za dużo
Zmiana w dwóch płasmi, sercowatym głowami, to niezwykle rzadkie zjawisko w przyrodzie. Nie więc dziwnego, że ten niezwykle okaz jadowitego gada wzbudza sensację, przyciąga tłumy zwiedzających do ogrodu zoologicznego w Los Angeles, przyciąga uwagę naukowców pragnących rozwiaknąć zagadkę tego fenomenu natury.

szają się ci, którym głód zagląda do chałup. Takie warunki! **MILARDY JENÓW** znów podzielały jak lekarstwo na dzwina chorobę japońskiego rolnictwa. W roku 1969 ryż zajmował w tym kraju 3,4 mln hektarów i zdecydowanie dominował w strukturze zasiewów. Obecnie jego powierzchnia sięga 2,8 mln hektarów (53 proc. arealu gruntów rolnych). Podobno niemal wszyscy są zadowoleni; tylko ludzie starzy patrzy z zgrozaniem na to, jak dzwina ma dekadencję ich święty ryż, który był zawsze symbolem dostatku, sytości, tradycji i kultury.

JAPONSKI FENOMEN może być pouczający i dla nas. Wynika zeń, że wielkość produkcji żywności zależy nie tylko od jakości gleb, warunków klimatycznych, struktury gospodarstw i innych czynników obiektywnych, ale również od możliwości finansowych państwa. Chodzi o inwestycje i zaopatrzenie w środki plantacyjne oraz takie ceny, które gwarantują producentowi odpowiedni standard życia, a konsumentowi możliwość zakupu potrzebnych ilości podstawowego towaru. Ekonomisci zaraz zapytają: czy to normalne, gdy za surowiec płaci się kilka razy więcej niż za gotowy produkt w sklepie? Ich zastrzeżenia są uzasadnione. Jeśli wiedzą w jaki sposób pogodzić te sprzeczności, niech przedstawia własne propozycje. Może skorzystają z nich także Japończycy.

NA RAZE mówią oni: „mamy najtańszą elektronikę i najdroższy ryż na świecie”. Kto zdoła skomentować ten dziwny fakt? **MARIAN SUCHOŻEBSKI**

Do rejenta za numerkiem

danów”, już nadjeżdżają zaproszeni w rewanżu goście, którym trzeba pomóc w opylaniu atrakcyjnych produktów radzieckich na ogół przemysł. A następnie — znowu wizyta u notariusza, żeby krewniak lub znajomek opuszczał nasz kraj z zaproszeniem na kolejną podróź do PRL (czytaj — do Białegostoku: 99 proc. zaproszeniowców to mieszkańcy tego grodu).

Nikt nie prowadzi ewidencji wydawanych zaproszeń, ale — zdaniem kierującej białostockim biurom mgr **ANNY KOSKO** — większość klientów niemal co miesiąc zgłasza się z pakietem świeżo wypełnionych formularzy. Za każdym razem dźierz po kilka lub kilkanaście zaproszeń. Im większa częstotliwość zagranicznych podróży, tym szybciej peczęnia kabzy notarialnej klientów. A przepisy celne? Znawcy powiadaają, że nie taki diabeł straszny, jak go malują...

Kolejkę w notariacie też można stosownie wykorzystać. Choćby na wymianę „tur-

do ministra Domeradzkiego. Po kilku tygodniach przyszła odpowiedź z podpisem... naczelnika jednego z wydziałów, a w tekście — zamiast programu reformatorskiego — wytknięto mi kilka mało istotnych niedociętości. Ministerialne pismo zamknięto optymistyczne stwierdzenie, iż „podjęto wszechstronne działania zmierzające do radykalnej poprawy usługowej państwowych biur notarialnych”. Postulowały przede mnie projekt, by i w Polsce — wzorem państw ościennych — prawo uwierzytelniania za-proszonych cudzoziemców powierzyć organom ewidencji ludności, zbyto milczeniem, choć oczywiście, że notariusz nie stać nawet na zaufanie zwykłej kserokopiarki. Z tego powodu nie ma w biurze zapasu druków zaproszeń, a więc w imię oszczędności papierków pojedyncze egzemplarze wydaje pracownik notariatu, tracąc na to czas. Byłoby to zbędne, gdyby interesanci nie łapali po kilkadzie-

siat sztuk formularzy zaproszeń! Nie ma też mocnych, którzy pozwoliliby wprowadzić zmiany w szacie graficznej zaproszeń obywateli ZSRR (inni zapraszani są nie na drukach, ale odręcznie zapisanych kartkach papieru). Z powodu rozbieżności adresów tekstu na obu stronach formularza, pracownicy notariatu muszą każde zaproszenie dwukrotnie wsuwać do maszyny. Gdyby chodziło o kilka egzemplarzy dziennie, pal diabli, ale tylko w IV kwartale ub.r. notariat białostocki wydał 18.608 zaproszeń. Na każdym z nich pracownicy notariatu muszą nalepieć po kilka znaczków, po czym je ostemplować, a przede wszystkim wpisać na maszynie mnóstwo danych, moim zdaniem całkiem zbędnych, jak np. adres biura notarialnego, cała data słownie, łącznie z rokiem. Maszynisty wpisuje ile pobrano opłaty skarbowej notarialnej, choć to wiadac na naklejonych znaczkach. Niech analfabeci wiedzą, ile płać.

Skądinąd nie tak dużo. Na jeden zaproszenie gościnny Polak wyciąga 230 złotych. Co to było dla obywateli ze smykalką do handlowych interesów. Prosi się zatem od razu w gości ciciu z wujem, szwagierkę z koleżanką i jeszcze ich sąsiadki. Polak ma gest. A że rzeczywistość skrzyżczy — to już inna sprawa.

Sko-ro adresat mojej poprzedniej publikacji uchylił się od gruntownej odpowiedzi, tym razem kieruję swe uwagi na niższy szczebel. Pytam, czy przynajmniej na białostockim podwórku nie da się nie usprawnić. Moim zdaniem — można. I trzeba! Notariat będzie pełnił coraz ważniejszą rolę w warunkach reformy gospodarczej. To tu zawierane są umowy między założycielami spółek. W Białymstoku došlo już do 85 takich umów. Notariat musi więc pracować w zupełnie nowym stylu. Wprowadzenie numerków to ledwie powierzchowny makijaż.

Sledząc historię notariatu w Polsce doszłam do wniosku, że jak dotąd największym reformatorem w tej dziedzinie był Napoleon. Było to prawie dwa wieki temu. Czyżby nikt z Polaków w końcu XX wieku nie chciał go zdystansować?

HELENA VANEK

Odświeżenie mózgu

Ostatnio powstała w Tokio przychodnia, która — jak twierdzi — potrafi odświeżyć w krótkim czasie najbardziej przemęczony mózg. Pomysł chwycił i od pierwszych dni trzeba rezerwować miejsce, aby odbyć reklamowaną kurację.

Grupa lekarzy i elektroników japońskich skonstruowała specjalną „kapsułę odświeżającą”. Przemęczony pracą dekwent zajmuje w niej miejsce na co najmniej godzinę i oddaje się medytacji. Równocześnie na jego mózg działają ukryte tajemniczo patentu „promienie alfa”. Z głownika płynie muzyka wyłącznie kompozytorów romantycznych. Tylko bowiem taka muzyka pozwala na głębsze wnikanie do mózgu wspomnianych promieni.

Słyszy się opinie, że owa kapsuła rzeczywistości spełnia zadanie i kuracusz wychodzi z niej pełen energii do dalszej pracy. (P)

— Wokół szkodliwego oddziaływania Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna na stan środowiska naturalnego narosło wiele niedobrych opinii. Przedsiębiorstwo uznano za największego trucielca, nie tylko Puszczy Białowiejskiej. Jak jest w rzeczywistości?

— W porównaniu z latami poprzednimi, gdy — nie bez podstawy — ukształtowany był pogląd na temat negatywnych skutków działalności przedsiębiorstwa, sytuacja obecnie uległa radykalnej zmianie. Jest faktem, że dotychczasowy rozwój przedsiębiorstwa odbywał się bez uwzględnienia zasad ochrony przyrody. Pochodząca jeszcze sprzed wojny infrastruktura, późniejsza rozbudowa, nie uwzględniała eliminacji bądź redukcji szkodliwych emisji powstających w procesach technologicznych. Przez cały niemal siedemdziesięcioletni, okres istnienia fabryki rzeka Leśna Prawa była odbiorcą nie oczyszczonych ścieków technologicznych. Ponadto, emitowano do atmosfery nieobjętne dla zdrowia węglowodory pochodzące z przetworu smoły drzewnej (ok. 1,3 tys. ton rocznie). Było to wynikiem stosowania smoły drzewnej jako lepiszcza przy produkcji węgla aktywnych. Stan taki był już nie do utrzymania.

— Jakże podjęto decyzje? — Były alternatywy: przy istniejącym stanie szkodliwej emisji stworzenie poprzez budowę specjalnych filtrów, adsorbentów, podczyszczalni, oczyszczalni itp. systemu zabezpieczenia eliminującego zanieczyszczenie otaczającego

Rozmowa z zastępcą dyrektora Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Suchoj Destylacji Drewna — MICHAŁEM TURONKIEM.

— Pozostały jeszcze ścieki bytowe, które zgodnie z opracowywaną dokumentacją — będą w przyszłości odprowadzane kolektorem wybudowanym przez HPSSD do miejscowej oczyszczalni ścieków.

— Jeżeli chodzi o emisję zanieczyszczoną powietrza to według badań, które w czerwcu br. przeprowadziło Przedsiębiorstwo Geologiczno-Fizyograficzne Geodynie Budowlanej z Warszawy, nastąpił duży postęp. Emisja pyłów, dwutlenku węgla, tlenków

W Hajnowce funkcjonuje około stu kominów fabrycznych i ciepłowniczych, emitujących taki sam rodzaj zanieczyszczeń pyłowo-gazowych.

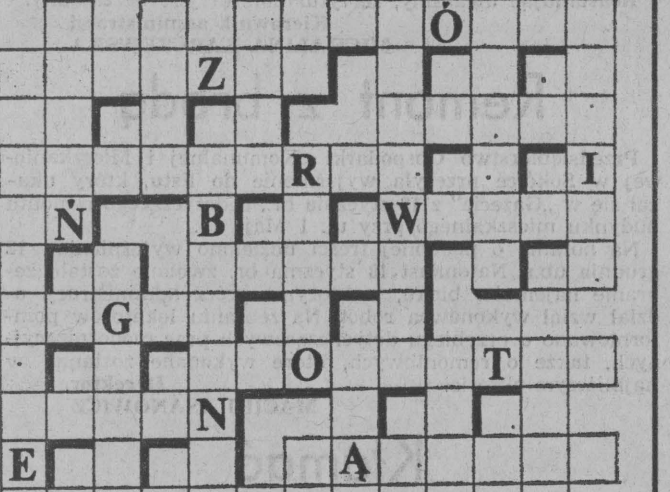
Problem polega na tym, że dziś nie ma jeszcze rozwiązań technicznych, eliminujących ze spalin takie substancje trujące jak dwutlenek siarki czy tlenki azotu.

Było to możliwe dzięki zmianie technologii. W procesie spalania w temperaturze 1.200 stopni C gwarantuje się całkowitą eliminację wszystkich organicznych substancji parogazowych utworzonych w procesie węglenia drewna. Wprowadzenie technologii bezciekłej spowodowało znaczny spadek zapotrzebowania na energię, a szczególnie węgiel kamienny.

Pozostałe do wyeliminowania, okresowo występująca emisja do atmosfery innych składników smoły cukrowej powstających w

JOLKA

Objaśnienia podane są w innym szuku niż kolejność wyrazów w diagramie. Ujawnione litery mają ułatwić wpisywanie słów.



► część kapelusza ► trunek z gwiazdkami ► kraj bratanek ► metalowa rączka przy zamku u drzwi ► „litera” głuchoniemych ► kłoda ► wędzido ► zimowy pojazd dla dzieci ► gąszcz ► wręctak ► koleś ► zwój, rolka, rulon ► autor powieści „Przygody Hucka” ► eksport ► promienio-

„Chemiczna” przestaje truc

W tym samym czasie wyeliminowano emisję do powietrza węglowodorów pochodzących z przetworu smoły drzewnej jako lepiszcza. Było to możliwe dzięki wdrożeniu bezciekłej technologii procesu suchej destylacji drewna. Obecnie z drewna pozyskuje się jedynie węgiel. Pozostałe zaś produkty, a więc i ścieki w postaci parogazowej, są spalane. Tym sposobem wyeliminowano również smołę drzewną, którą zastąpiono melasą cukrowniczą jako lepiszczem przy produkcji węgla aktywnych.

— Czy po wprowadzeniu nowej technologii „Chemiczna” przestala być uciążliwa dla środowiska naturalnego?

— W tym samym czasie wyeliminowano emisję do powietrza węglowodorów pochodzących z przetworu smoły drzewnej jako lepiszcza. Było to możliwe dzięki wdrożeniu bezciekłej technologii procesu suchej destylacji drewna. Obecnie z drewna pozyskuje się jedynie węgiel. Pozostałe zaś produkty, a więc i ścieki w postaci parogazowej, są spalane. Tym sposobem wyeliminowano również smołę drzewną, którą zastąpiono melasą cukrowniczą jako lepiszczem przy produkcji węgla aktywnych.

— Czy po wprowadzeniu nowej technologii „Chemiczna” przestala być uciążliwa dla środowiska naturalnego?

KUPON 25 stycznia 1989 „GW”

Pola i słowa
Każda dyskusja o strukturze agrarnej kończy się szybko i bez konkluzji. Dobrze jest jak jest, kiedyś będzie lepiej. Wszystko potoczy się swoimi drogami, zależnie od pogody (nie tyle meteorologicznej, ile politycznej), zgodnie z prądami, modą i obiektywnymi procesami. Jeśli ktoś uprze się i zechce ciągnąć temat dalej, to na zarzut, że w Polsce jest zbyt duże rozdrobienie indywidualnego rolnictwa, uczestnicy owocnych obrad użyją ostentacyjnego argumentu: „Japonia ma kilka razy mniejsze gospodarstwa, ale osiąga sukcesy, zadziwiający świat”. Nikt nie namawia, by pod tym względem pójść w ślady mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni, ale wszelkie propozycje dotyczące stwarzania warunków do szybszych przemian strukturalnych nie znajdują zrozumienia, a tym bardziej wsparcia.

TU ZASKOCZENIE: nikogo to nie cieszy; przeciwnie — w ministerstwie toczą się długie dysputy nad tym, co zrobić z tym fanatem, co należy czynić, by „uzdrowić” sytuację. Bogactwo stało się kulą u nogi państwa, które samowystarczalność żywnościową traktuje jako zadanie na wskroś strategiczne.

WŁASCIWIE dlaczego te zapasy nie staną się zwykłą ofertą handlową dla krajów, gdzie jest duże zapotrzebowanie na ryż? To proste: rząd, chce utrzymać standard życiowy właścicieli małych gospodarstw, ustala ceny kilkakrotnie przewyższające te, które są na rynkach światowych. Dla podtrzymania zainteresowania produkcją ma to kolosalne znaczenie, ale niejako z góry przekreśla szanse eksportowe. Kiedyś, gdy kraj ten był jednym z największych importerów żywności, taka polityka miała głębsze uzasadnienie. Teraz, kiedy rosną zapasy ryżu, sytuacja staje się patowa. Jeśli nadal będzie się stosować „sztucznie” wysokie ceny, mogą pogłębić się kłopoty z nadprodukcją, a jeśli zmniejszą się ceny w drastycznej skali, to musi oznaczać klęskę dla tysięcy gospodarstw. Najtęższe japońskie głowy i najszybsze komputery nie mogą zaproponować rozwiązań, które byłyby logiczne i oryginalne.

DO TEGO dochodzą uwarunkowania pozamaterialne. Jak piszą znawcy przedmiotu

„ryż jest od tysięcy lat podstawą japońskiej kultury, a nie zwykłym towarem na sprzedaż, jak produkty Hondy, Nissana czy Kenwooda”. Z tradycją i kulturą dzielą się też rzeczy niezwykłe. Przez całe wieki japońscy kucharze zadawali misia ryżu, jakak rybka, do bra sake. Od wielu lat systematycznie maleje spożycie ziarna rośliny, która była ubóstwiana i czczona jak świętość. Za to wzrost konsumpcja chleba. Trzeba więc kupować miliony ton zboża za granicą, a jednocześnie nie można sprzedać zapasów ryżu. Paradoksalna sytuacja!

PRZEZ dziesiątki lat rząd nie żałował pieniędzy, by popierać krajową produkcję. Forsa czyni cuda. Nawet właściciele maleńkich gospodarstw pracowali w pocie czoła i chwaliłi sobie taki fach. Euforia była powszechna. Mieć własną żywność, to był cel strategiczny i przedmiot narodowej dumy. Okazało się, że skutki mogą być nieoczekiwane. Obecnie zapasy ryżu są tak duże, że trzeba ograniczać produkcję. Nie wiadomo czy Japończycy wzorowali się na niektórych krajach czy też sami znaleźli pozorne rozwiązanie, a faktycznie irracjonalną metodę: „Nie będziec, rolniku, siar ryżu — dostaniesz za to rekompensatę finansową. Nie martw się, państwo jest bogate i hojne, otrzymasz swoje pieniądze, jakbyś «za darmo»”. Dziwią się sami Japończycy, kiwają głowami inni, gor-

Więcej wpląt do budżetu Kolejny krok ku normalności

Do końca ub.r. wszystkie jednostki gospodarki uspołecznionej prowadzące działalność przemysłową, handlową lub usługową w miastach do 20 tys. mieszkańców były zwolnione ze świadczeń na fundusz gminny i miejski. To nie znaczyło wcale, że rady narodowe tych miast miały namiar środków. W Łomżyńskim w br. uniknęłyby tej powinności wszystkie jednostki gospodarki działające m. in. na terenie Grajewa i Zambrowa, które to miasta zbliżyły się do liczby 20 tys. mieszkańców.

Na fundusz miejski i gminny nie świadczyły dotąd jednostki z obrębów miast Łomżyńskich, których faktycznie jest ponad 100. Trudno taką sytuację nazwać normalną. Życie wymagało korekty ustawy z 15 listopada 1984 r., która o tym rozstrzygała.

W tym roku nastąpiła zmiana tych zasad. Wszystkie uspołecznione jednostki handlowo-usługowe obowiązane są obliczyć i wpłacić takie świadczenia (do końca marca br.) — bez względu na liczbę mieszkańców siedziby rady narodowej. Płaca ten podatek także w przypadku posiadania nieruchomości, nie związanej ze swoją działalnością.

Okazało wzmocnienie więc liczba płatników, którzy zasila budżet miejskiej rady narodowej. I o to chodzi! Większość wpływów z tego tytułu przeznaczana się na wyposażenie miasta w infrastrukturę komunalną. Ta zmiana przepisu w opinii finansistów jak i władz oznacza kolejny krok ku normalności. (mb)

Dzień Pracownika Handlu

Oklaski dla wytrwałych!

PSS „Społem” w Zambrowie dysponuje ponad 50 placówkami sprzedaży detalicznej i ponad 20 punktami usługowymi. Pod względem efektów gospodarczych jest w województwie najlepsza. Tylko w ub.r. zakupiła towary — poza własnym hurtem — wartości 270 mln zł.

Współdzielni nie każdy może się zatrudnić — mówi rygorystycznie Alicja Malinowska, wiceprezes ds. obrotu towarowego. — Wymagamy pracowitości, przedsiębiorczości i dyspozycyjności. Gdybyśmy teraz kłóremukowaliśmy z moich pracowników powiedzieli: „musimy dziś zostać dłużej”, nikt nie szukałby wykrętów, nie stosował uników, choć zaskoczone byłyby całkowicie, bo właśnie dochodzi godzina 15.

Dla przykładu pani prezes zaskakuje ją uporowaną koniecznością cztery osoby. Rzeźwiłczywie — żadna nie odmawia. Przekonuje mnie także, że w jej pionie nie ma wąskich specjalności, więc jeśli koleżanka z biura jest nieobecna, każda inna udzieli żądanych informacji.

Przed wyjściem z pracy sprawdza się zaopatrzenie sklepów i ustala plany na następny dzień. Rano już tylko rozkłada się zaopatrzeniowcom upoważnienia i rozdysponowuje transport. W każdej sobotę dyżuruje tu jeden członek zarządu, aby reagować na sygnały ze sklepów dotyczące pieczywa i produktów mleczarskich. To nerwalgiczne punkty zaopatrzenia. Wystarczy mały niedostatek, aby zaczęło się „trzęsienie ziemi”.

Przed wyjściem z pracy sprawdza się zaopatrzenie sklepów i ustala plany na następny dzień. Rano już tylko rozkłada się zaopatrzeniowcom upoważnienia i rozdysponowuje transport. W każdej sobotę dyżuruje tu jeden członek zarządu, aby reagować na sygnały ze sklepów dotyczące pieczywa i produktów mleczarskich. To nerwalgiczne punkty zaopatrzenia. Wystarczy mały niedostatek, aby zaczęło się „trzęsienie ziemi”.

Dlatego prowadzi się rejestr wychwytyjący prawidłowości popytowe w soboty, niedziele i święta, podczas sezonu grzybowego, a nawet przy kapryśnych pogodach i w dni wypłat. Jednakże i tak trudno przewidzieć co do butelki i co do bochenka. A klienci teraz nerwowi (pani Alicja Malinowska twierdzi, że to z niedostatków rynkowych w ogóle), co i sprzedawcom się udziela.

Nie wszystkim jednak w sklepie piekarniczo-nabiałowym np. pracuje Rozalia Wiśniewska, której nikt jeszcze nie wyprowadził z równowagi. Stanowi przykład taktu i cierpliwości. Nawet kwiaty dostaje od klientów na Dzień Handlowca. Ale to stara kadra, podobnie jak zaopatrzeniowcy: Kazimierz Biernacki (40 lat w branży spożywczej) i Zbigniew Murawski (30 lat w „przemysłowce”).

Alicja Malinowska wytrwała 39 lat w handlu. Twierdzi, że najłatwiej pracowało się w końcu lat sześćdziesiątych, kiedy to na targach czy giełdach dostawcy szerokoim giędami zaprasali do swoich stoisk. Teraz trzeba zabiegać o względy producenta i kuśić własnym transportem.

Czym przywabiać nowe sily do pracy w handlu? Technikum Handlowe w Wysokim Mazowieckim przygotowuje do zawodu magazyniera-sprzedawcy, lecz niewielu z jego absolwentów chce iść za ladę. Zambrowski zespół szkół zawodowych szkoli 17 dziewcząt za pieniądze PPS-u. Może konieczność zwrotu ok. 300 tys. zł za złamanie trzyletniego kontraktu zatrzyma je w wyuczonym zawodzie? Ponadto nie bez znaczenia jest możliwość bezproblemowego zapoatrywania domu...

A co roku jest Dzień Pracownika Handlu i wielki bal w „Jubilacie”. Podczas urzędowej akademii w spółdzielczym klubie „Orion” zostaną zauważeni wszyscy pracownicy, przedsiębiorcy i dyspozycjonicy. My składamy życzenia także wytrwałym, albowiem oni doczekają czasów zrównoważonego rynku, potem już pójdzie jak po masle. (s.h.)



Kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSL

Chłopska debata w Judzikach

Miasteczko Nur w woj. łomżyńskim. Dzisiaj tylko zdjęcie, a już w numerze jutrzejszym opublikujemy materiały z debaty dziennikarzy w tej miejscowości; m.in. rozmowę z naczelnikiem gminy — Eugeniuszem Wiśniewskim.

Fot. W. KŁOSIŃSKI

W województwie suwalskim rozpoczęły się zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kołach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Celem obecnej kampanii jest ocena wykonania zadań przyjętych w planie pracy, aktywności i wyników działania członków Stronnictwa, a także określenie najpilniejszych zadań politycznych, społecznych i gospodarczych.

Gospodarska dyskusja o miejscu i roli ZSL w rozwiązywaniu wielu złożonych zagadnień społecznych i gospodarczych toczy się w odniesieniu do zadań wynikających z podstawowych funkcji Stronnictwa jako partii współpracującej i współodpowiedzialnej za losy wsi, rolnictwa i kraju. Chodzi o właściwe reprezentowanie interesów klasy chłopskiej w aktualnie trudnej i złożonej sytuacji kraju.

Obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza w ZSL przebiega w warunkach wielu niwotorskich i masowych działań na rzecz uzdrawiania gospodarki kraju. Ludowcy chcą czynnie brać udział w tych przemianach. Stronnictwo z uporem działa na rzecz stworzenia z rolnictwa i gospodarki żywnościowej polskiego przemysłu narodowego. Polscy potrzebni jest stół okrągły, ale przede wszystkim stół zastawiony — podkreśla się w trakcie wielu spotkań ludowców. Podczas zebrania stwierdzono, że do prawidłowego funkcjonowania rynku żywnościowego, musi być rynek pól rolnych. Niezbędne są tu stabilne warunki ekonomiczne zapewniające opłacalność produkcji rolnej. W trakcie zebrania szeroko prezentowane jest stanowisko ZSL wobec przygotowania do „okrągłego stołu”, wobec zamierzonego reformy w dziedzinie dotacji i dotacji. Funkcje prezesa powierzone R. Kowalewskiemu — soltowski wsi Judziki. (wis)

gólna. Takie i podobne problemy były tematem dyskusji podczas otwartego zebrania koła ZSL w Judzikach (gm. Olecko), w której obok ludowców wzięli udział bezpartyjni mieszkańcy wsi. W zebraniu tym uczestniczyli także przez WK ZSL — Kazimierz Kozioł, przez MGK ZSL w Olecku — Władysław Petryk.

Koło ZSL w Judzikach należy do jednego z najlepiej działających kół w tym regionie. Ludowcy tej wsi to przede wszystkim dobrzy rolnicy i zaangażowani społecznie. Dbają aby ich wieś dobrze wyglądała, a młodzież mogła kulturalnie spędzać czas w wyremontowanej świetlicy. Wiele jest jeszcze spraw do załatwienia w tej wsi, jak chociażby przystanek w Judzikach, o który mieszkańcy nie mogą się doprosić. Dalsze sprawy to remont wiejskiej drogi i problemy dotyczące Urzędu Gminy i ośrodka zdrowia, w którym mieszkańcy Judzik chcieliby być załatwiani szybko i rzetelnie. Dyskusja na zebraniu wykazała, że dużo należy jeszcze zmienić, poprawić, aby ludziami na wsi żyło się odrobinę lepiej.

Zebranie podsumowało dotychczasową działalność koła i nakreśliło plan działania na następną kadencję oraz dokonało wyboru nowych władz. Funkcje prezesa powierzone R. Kowalewskiemu — soltowski wsi Judziki. (wis)

Zebranie podsumowało dotychczasową działalność koła i nakreśliło plan działania na następną kadencję oraz dokonało wyboru nowych władz. Funkcje prezesa powierzone R. Kowalewskiemu — soltowski wsi Judziki. (wis)

Zebranie podsumowało dotychczasową działalność koła i nakreśliło plan działania na następną kadencję oraz dokonało wyboru nowych władz. Funkcje prezesa powierzone R. Kowalewskiemu — soltowski wsi Judziki. (wis)

Dlaczego nie ma? znaczków skarbowych

Od początku stycznia działają w Grajewie Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Warszawie. Można w nim m.in. zatłwcać sprawy związane z zakupem dewiz, koniecznych przy wyjazdach do krajów socjalistycznych. Jest to duże udogodnienie dla mieszkańców miasta. Ale jest tylko jeden mały kłopot... Wiele spraw z tym związanych wymaga znaczków opłaty skarbowej. Niestety, w kasie Banku Kredytowego w Grajewie ich nie ma i ponieważ trzeba chodzić do PKO. Warto więc by dyrekcja Banku wzięła pod uwagę możliwość sprzedawania znaczków skarbowych w swoich kasach. Odbędzie się to z pożytkiem dla wszystkich klientów tego banku. (w)

Propozycje na ferie zimowe

Na zbliżające się ferie zimowe Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Szczuczynie przygotowuje dla dzieci i młodzieży różnorodną ofertę wypełnienia wolnego czasu. Częściej odbywać się będą zajęcia w kołach: plastycznym, recytatorskim, dzielnym i komputerowym. Zespół teatralny przygotowuje inscenizację pt. „Dominik i królowy”. Można będzie obejrzeć więcej filmów z videokaset oraz pobawić się na dyskotekach.

W trosce o estetykę

Warto więc, by władze miasta spopularyzowały czyny społeczne, które będą jedną z najbardziej skutecznych metod rozwiązywania potrzeb miejskich. Dużo do zrobienia mają również komitety osiedlowe, a hasło „dla społeczeństwa i siebie” winno stać się zasadą ich działania. (lab)

Życiowe cele

W sobotę (28 bm.) Klub Psychotroniki przy ODK w Łomżyń proponuje w godz. 10-16 udział w seminarium prowadzonym przez Jerzego Kirsza na temat metod poszukiwania i osiągania życiowych celów. (tek)

Wysłuchać się w człowieka

NIEDAWNI współpracownicy i podwładni mówią o nim za poetą: „Miał serce i patrzył w serce”. W liście polegnalnym i sekretarz KW PZPR, Mieczysław Czerniawski, napisał: „Twoja zaangażowana postawa, koleżeńskość i umiejętności kierownicze zespoleni ludzkiego życia Ci uznanie w środowisku oświaty, kierownictwie politycznym — administracyjnym, wśród aktywów w województwie łomżyńskim”. Wyraził też nadzieję, że ALEKSANDER JANKOWSKI, do niedawna wicektorator oświaty i wychowania w Łomży, będzie nadal służył pedagogom i młodzieży swojej wiedz.



— Czy zamierza Pan spełnić te nadzieje? — Oczywiście, ale pod warunkiem, że zostanie o pomoc poproszony. Nie mam prawa ani zwyżką narzucać się komukolwiek, nie pytany udzielać rad, choćby nawet czyto przyjacielskich. Każdy ma przecież własny rozum.

— Słynie Pan w środowisku oświaty jako człowiek, który zawsze szanował cudze poglądy, pomysły i sugestie, także podwładnych, a nawet uczniów.

— To konieczne, jeżeli się przyjął za zasadę stosowanie pedagogiki pozytywnej, a przedtem świadomie i z przekonaniem wybrało zawód nauczyciela i wychowawcy. Po Liceum Pedagogicznym i Studium Nauczycielskim pracowałem przez 3 lata w Domu Dziecka, a potem w Szkole Podstawowej na Rybakach. W obu tych placówkach dzieci nie były łatwe i bez indywidualnego podejścia niczego nie mogłbym tam osiągnąć. A główne zasady pedagogiki pozytywnej to: uszanowanie godności każdego z wychowanków, nieprzekierowanie nikogo z góry, dawanie szansy poprawy błędów i zauważanie tej poprawy, umiejętne zagospodarowanie im czasu, ale jednocześnie konsekwentne egzekwowanie nałożonych na nich obowiązków. Identyczne metody stosowałem w postępowaniu z podwładnymi. Nikt z nich nie mógł wyświecić ode mnie z poczuciem niedoceny, nie mobilizowałem, wytrwale systemem moralnych zobowiązań.

— Dość szybko, jak na wybrór z powołania, porzucił Pan pracę z dziećmi.

— Nieprawda. Awansowałem na podinspektora w Wydziale Oświaty, potem na wicektora Kuratorium, naczelnika wydziału, wreszcie wicektora tylko po to, aby mieć szerszy zakres oddziaływania na dzieci i młodzież, a to przez doskonałość ich nauczycieli, poprawę warunków nauki; w przypadku domów dziecka — także warunków życia. Dla takich celów warto było poświęcić kłóć się z władzami oświatowymi, a nieraz omijać chybotne przepisy. Resort kiedyś zażądał raportu o stanie wychowania dzieci i młodzieży w Łomżyńskim. Któż jest to w stanie zmierzyć? Orientacyjne oceny mogły w tym względzie stanowić zespoły problemowe rad pedagogicznych, i to ostatecznie, bowiem pod pojęciem „wychowanie” kryje się zbyt wiele uwarunkowań. Wówczas oświadczył dyrektorowi departamentu, że my takiego raportu nie sporządzimy; możemy jedynie zestawiać wszystkie wychowawcze formy pracy poszczególnych placówek.

— A gdyby ktoś zażądał zestawu pańskich osiągnięć? Pana podwładni twierdzą, że u ich podłoża zawsze tkwiła rzadka umiejętność: wczucie się w drugiego człowieka.

— Jeśli pracuję się zespołowo, trudno wypracować cokolwiek tylko na własny rachunek. Mogę wliczyć najwyżej to, do czego się przyznaję: do uporządkowania szkół i placówek społeczno-wychowawczych (wyższy standard i poziom pracy), objęcia nauczaniem specjalnym dzieci z niedorozwojem umysłowym, do stworzenia znakomitej atmosfery pracy (za pomocą w tym względzie gorąco dziękuję kadrze kie-

— Czy zamierza Pan spełnić te nadzieje? — Oczywiście, ale pod warunkiem, że zostanie o pomoc poproszony. Nie mam prawa ani zwyżką narzucać się komukolwiek, nie pytany udzielać rad, choćby nawet czyto przyjacielskich. Każdy ma przecież własny rozum.

— Słynie Pan w środowisku oświaty jako człowiek, który zawsze szanował cudze poglądy, pomysły i sugestie, także podwładnych, a nawet uczniów.

— To konieczne, jeżeli się przyjął za zasadę stosowanie pedagogiki pozytywnej, a przedtem świadomie i z przekonaniem wybrało zawód nauczyciela i wychowawcy. Po Liceum Pedagogicznym i Studium Nauczycielskim pracowałem przez 3 lata w Domu Dziecka, a potem w Szkole Podstawowej na Rybakach. W obu tych placówkach dzieci nie były łatwe i bez indywidualnego podejścia niczego nie mogłbym tam osiągnąć. A główne zasady pedagogiki pozytywnej to: uszanowanie godności każdego z wychowanków, nieprzekierowanie nikogo z góry, dawanie szansy poprawy błędów i zauważanie tej poprawy, umiejętne zagospodarowanie im czasu, ale jednocześnie konsekwentne egzekwowanie nałożonych na nich obowiązków. Identyczne metody stosowałem w postępowaniu z podwładnymi. Nikt z nich nie mógł wyświecić ode mnie z poczuciem niedoceny, nie mobilizowałem, wytrwale systemem moralnych zobowiązań.

— Dość szybko, jak na wybrór z powołania, porzucił Pan pracę z dziećmi.

— Nieprawda. Awansowałem na podinspektora w Wydziale Oświaty, potem na wicektora Kuratorium, naczelnika wydziału, wreszcie wicektora tylko po to, aby mieć szerszy zakres oddziaływania na dzieci i młodzież, a to przez doskonałość ich nauczycieli, poprawę warunków nauki; w przypadku domów dziecka — także warunków życia. Dla takich celów warto było poświęcić kłóć się z władzami oświatowymi, a nieraz omijać chybotne przepisy. Resort kiedyś zażądał raportu o stanie wychowania dzieci i młodzieży w Łomżyńskim. Któż jest to w stanie zmierzyć? Orientacyjne oceny mogły w tym względzie stanowić zespoły problemowe rad pedagogicznych, i to ostatecznie, bowiem pod pojęciem „wychowanie” kryje się zbyt wiele uwarunkowań. Wówczas oświadczył dyrektorowi departamentu, że my takiego raportu nie sporządzimy; możemy jedynie zestawiać wszystkie wychowawcze formy pracy poszczególnych placówek.

Życzliwość na wagę... wdzięczności

Niecodzienna uroczystość miała miejsce w niedzielę, 22 stycznia br., w Państwowym Domu Dziecka w Zambrowie. Z noworocznymi życzeniami przybyli rodziny zaprzyjaźnione z wychowankami oraz przedstawiciele zakładów opiekuńczych.

Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego ufundowały dwie książeczki mieszkancom po 200 000 zł, a z rąk dyrektora, mgr. Czesława Zagadńskiego, otrzymał je: Jarek Zaleski i Iwona Bohanek. Dyrektor Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego w Łomży, mgr Stanisław Sidor, wręczył książeczki mieszkańcom wychowawcom Beacie Galanek; to już druga książeczka od PHS-u podczas dwuletniej opieki nad zambrówskim Domem Dziecka.

Częściej odbywać się będą zajęcia w kołach: plastycznym, recytatorskim, dzielnym i komputerowym. Zespół teatralny przygotowuje inscenizację pt. „Dominik i królowy”. Można będzie obejrzeć więcej filmów z videokaset oraz pobawić się na dyskotekach.

Chyba nawet sam Sherlock Holmes miałby kłopoty z ustaleniem winowajcy. Pozostaje jednak kilka nierozstrzygniętych pytań, dlaczego w kierowniczą kina sama sprzedaje „sfalszowane bilety” („bilety otrzymywał od kierowniczk” czytamy w naśladującym liście) i co robi kontroler biletów kiedy nie śpi?

Kimkolwiek jest fałszerz (są fałszerze?), wierzymy, że i tym razem zadziała niezawodne prawo fizyczne... Bo krętactwo zachowuje się zwykle jak bumerang — czas jakiś krąży, ale w końcu i tak trafia tego, który „kręci”, co poleca mi szczególną uwadze małych ludzi od wielkich machinacji.

REDAKCJA „GW”

Olimpiada wiedzy o PZPR

W Medycznym Studium Zawodowym im. Stanisławy Łuszczkińskiej w Wysokim Mazowieckim przeprowadzono szkolne eliminacje „Olimpiady Wiedzy o PZPR”. Startowały dwie trzyosobowe drużyny wyłonione wcześniej w eliminacjach klasowych. Finalistki wykażaly się dużym zasobem wiedzy o historii partii, dobrą znajomością aktów X Zjazdu i problematyki kolejnych plenaryjnych posiedzeń Komitetu Centralnego PZPR. W eliminacjach szkolnych zwyciężyły: Krystyna Gosk i Ewa Nestor. Reprezentować one będą

swoją szkołę w eliminacjach wojewódzkich w Łomży. Eliminacje klasowe i finał szkolny olimpiady przygotowała nauczycielka Barbara Dąbrowska.

Eliminacje szkolne przeprowadzono także w Zespole Szkół Ogólnokształcących. W finale szkolnym startowało 33 uczniów klas III i IV. Do udziału w eliminacjach wojewódzkich zakwalifikowały się uczennice: Marta Jaroszewicz, Agata Żelaznicka i Agata Brzuska, przygotowane przez nauczyciela Edwarda Wasilewskiego. (kos)

Co słysząc w ZMW?

Realizacja uchwały IV Wojewódzkiego Zjazdu ZMW oraz podsumowanie kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach, to główne tematy niedawnego plenum tej organizacji w Suwałkach.

nów mogą przyczynić się organizowane już kursy przygotowawcze, olimpiady ekologiczne, społeczno-zawodowe. Propagatorami organizacji mogą być także młodzi nauczyciele w szkole.

Krytycznie wypowiedano się również o przepływie i dostępie do informacji. Jest to bolączka całej organizacji, począwszy od Zarządu Krajowego, a skończywszy na kołach. Może wydawany od kilku miesięcy biuletyn ZW zmniejszy niedosty informacji?

Z innych spraw. Oceniono, iż najspójniejszy przebieg ma kampania sprawozdawcza w rejonie Olecka. Zdarzają się jednak kłopoty w województwie, które parokrotnie przyczyniały się do zebrania. Na posiedzeniu zapoznano się też z planami podjęcia przez Związek działalności gospodarczej. We wrześniu ubiegłego roku zarejestrowano spółdzielnię Agro-Universal. Obecnie jest ona na etapie tworzenia. Na początek zajmie się handlem i usługami. (m)

Folklorystyczne perły z Pizsa

Od 1981 roku działa Ośrodek Sztuki Ludowej i Folkloru przy Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Pizzu. Kieruje nim Cecylia Kownacka. Wyroby tkanicze, rzeźby, obrazy, sztuczne kwiaty, wycinanki i robotki ręczne (gobeliny, serwety, narzuty) pochodzące z miasta i gminy Pisz trafiają na liczne konkursy; można je spotkać na folklorystycznych jarmarkach i w cepełowskiach sklepach.

Z redakcyjnej poczty

Wśród korespondencji, która w ostatnich dniach nadeszła do naszej Redakcji znalazł się list następującej treści (przetaczamy ją w całości, nie usuwając fragmenty z małą korektą stylistyczną):

„(...) W dniu 13.01.89 r. kupiłem z kolegą bilety na seans nocny w kinie „Polonia” w Elku za 500 złotych. Cena biletu została przerebowiona z 80 złotych. Dzień wcześniej nasze dzieci były na poranku, na którym wyświetlano film pt. „Pan Kleks”. Wysłałem jako dowód biletów, z jednego moja żona nie skorzystała, dlatego jest z kontrolką. (...)

stem stałym czytelnikiem „Współczesnej”, wiem, że anonimowo nie są uwzględniane, więc podaję swój adres, ale tylko do wiadomości redakcji. (...)”

Nie zatrudniamy w redakcji prywatnych detektywów, dlatego też musimyśmy zausać pośrednikom, którzy zbadali rzecz całą na miejscu (dołączyliśmy dowody rzeczowe w postaci sfalszowanych biletów; w takiej sytuacji trudno wzmóc sobie, że kinoman, choć „bez twarzy”, zmyśla). Po trzech dniach w interwencji — 21 stycznia — dyrektor Okręgowej Instytucji Rozpoznawania Falszów w Białymstoku, Eugeniusz Ejsmont nadał wyjaśnienie, w którym czytamy m.in.:

Specjalność — małe krętactwa

„Czy miasto poszerzy się? Białystok „razy dwa”

★ Mieszkańcy podbiałostockich wsi wobec propozycji „umiastowienia” ★ Planistyczne perspektywy do 2035 roku ★ Nikt nie zamierza rozbić wiejskich samorządów.

Ukazały się w naszej prasie wieści, iż Białystok zamierza znacznie poszerzyć swe granice administracyjne. Obecnie stolica województwa „legitymuje się” obszarem 8,975 tys. ha, a zamierzania mówią o pozyskaniu dodatkowych terenów o areale ok. 9 tys. hektarów. Miasto powiększy się więc dwukrotnie.

OD POMYSŁU do przedmyślu” jednak droga daleka. Na razie — trwa ją konsultacje z mieszkańcami kilkunastu wsi, leżących wokół miasta, które — w myśl wspomnianych założeń — znaleźć się mają w jego granicach administracyjnych. Zbiera się głosy „za” i „przeciw”, uwidacznia je na listach. Później przyjdzie decyzja szesnastu radnych Gminy, a następnie — etap uzgodnień z Urzędem Rady Ministrów. Kolo polowy br. sprawa wina trafić do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku, gdzie radni podejmą ostateczną decyzję.

Po co nam jednak ta „zabawa”? Czy miasto nie ma dość problemów w obecnym kształcie i obszarze? A jednak... Mamy 265 tys. Białostoczan. Co roku przybywa ok. 5-6 tysięcy dalszych. Jest to jeden z najwyższych wskaźników w kraju. Terenów pod budownictwo wielorodzinne (zakładając tak dotychczasowy przyrost ludności, jak i rozwój przemysłu) starczy nam do 2005 roku. Działki pod budownictwo jednorodzinne skończą się za trzy — cztery lata, tereny, na których można lokować „duży” przemysł też są już na wyczerpaniu.

W tej sytuacji trzeba już teraz rozgądać się za nowymi obszarami, które w przyszłości można będzie przeznaczyć na miejskie cele. Nie można bowiem tego odwiekać do momentu, gdy zatoczony Białystok będzie miał „nóż na gardle” w dziedzinie na przykład braku możliwości stawiania nowych bloków mieszkalnych.

Od kilku zresztą lat trudnią się nad przyszłościowymi koncepcjami rozwoju miasta liczne komisje, instytuty naukowe i zespoły planistów. Siegając myślą i wyobraźnią poza granice grodu nad Białą zdawano sobie sprawę, że trzeba w ten sposób zabezpieczyć planistyczne zaplecze na 40-45 lat do przodu. Projektując przyszły kształt Białostoku, z wszelkimi rodzajami miejsko-przemysłowej infrastruktury trzeba mieć pewność, że planowane przedsięwzięcia nie mogą „potykać” się na przykład o nie uporządkowaną zabudowę w pobliżu miasta, o inwestycje, które trudno będzie ominąć przy projektowaniu nowych, przyszłych ulic czy dzielnic mieszkalnych.

Wszelchnica Medyczna zaprasza

Zarówno tym, którym strzyka w kolanie, łamie w kościach lub dokuczają inne dolegliwości reumatyczne, jak i tym którzy jeszcze zdrowi — chcą coś o nich wiedzieć, Białostocka Akademia Medyczna, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej i Klub MPIK w ramach Wszelchnicy Medycznej proponują spotkanie z prof. dr hab. Krystyną Bernacką, która wygłosi wykład pt. „Choroby reumatyczne jako choroby społeczne”. Odbędzie się ono w najbliższy czwartek (26 bm.) o godz. 18 w kawiarni MPIK. (ko)

Poniedziałek w województwie

★ Złodzieje nie próżnowali ★ Dwa pożary i śmierć w płomieniach ★ Zderzenie autobusu z fiałem ★ Znaczenie zwłok

- Na stacji kolejowej Czeremcha ujawniono wiananie do wagonu. Nie ustaleni sprawcy zabrali 100 par spodni damskich wartości ok. 300 tys. zł.
- Posturunek kolejowy w Łapach ustalił sprawcę kradzieży radiomagnetofonu wartości ok. 180 tys. zł w poślugu relacji Białystok — Gliwice.
- W Wólcie nad Bugiem złodziej włamał się do domu letniskowego i zabrał radiomagnetofon, cztery komplety drewno, sprzęt wędkarski. Właściciel domu, Artur Z., Warszawa ponosił straty w wysokości ok. 200 tys. zł.
- W nocy z niedzieli na poniedziałek przy ul. Dalekiej w Białymstoku nieznan sprawca „obrobili” samochód osobowy marki „Fiat 128”. Zabrał kolo zapasowe, komplet kluczy i 50 litrów etyliny w kanistrze.
- Tę samą nocą z „malucha”, zaparkowanego przy ul. Dziesięciny, „wyparowali” radiotelewizor, kolo zapasowe, prostownik i „policzka” (na ul. Mieszka I, osiedle „Plastka” — kolo zapasowe i radiotelewizor). Produkcja japońska; z fiałów 128p; na ul. Palmowej, osiedle Słoneczny Stok — radiotelewizor i kolo

W księżnicy meliorantów

Ważną rolę w edukacji pracowników Biura Projektów Wodnych Melioracji w Białymstoku spełnia znajdująca się tam biblioteka techniczna. Jej zbiory mają 4,2 tys. woluminów. Można tam korzystać z literatury fachowej i poradników dotyczących melioracji, rolnictwa i budownictwa. Systematycznie prezentowane są nowości wydawnicze.

W bibliotece inżynierowie i technicy mają do dyspozycji 80 tytułów specjalistycznych wydawnictw, w tym 50 tytułów czasopism technicznych. Placówkę tę istniejącą od 15 lat prowadzi Barbara Zwirko. Z biblioteki systematycznie korzysta 213 czytelników. (ges)

ZUKOSA

Lepiej późno niż wcale

JAN SOKOŁOWSKI z Brzozówki Koronnej (gmina Czarna Białostocka) korzystał w roku 1987 z usług SKR w Korzycynie. Należność nie opłacił do terminu, więc w piątkowe popołudnie, 12 stycznia 1988 r. otrzymał upomnienie. Poszukiwano — opłacił je 13 stycznia ub. roku na poczcie w Jasionówce.

W kwietniu nadeszło z Korzycynie ostrzeżenie, że jeśli upłaci należność z kosztami sądowymi i adwokackimi, uniknie egzekucji komorniczej w kwocie ok. 6 tys. złotych. Wynika z tego, że SKR skierowała sprawę do sądu, dysponując już prawomocnym nakazem zapłaty i tytułem wykonawczym. W grudniu komornik skierował pismo w sprawie zajęcia należności za mleko do Białostockiej Spółdzielni Mleczarskiej, o czym powiadomił Jana Sokołowskiego. Już potocznie skierował ratę na poczet żądań SKR. A chodzi tu o 12 tys. złotych wraz z uarkochem kosztów.

Pieniądz nie szpilka. Jest mało prawdopodobne, aby forsą zginęła w drodze z Jasionówki do Korzycynie. Musiała uknąć gdzieś przy operacjach księgowych. Odpisu pozwu o zapłatę zainteresowany nie dostanie, tylko wiadomość, że żądanie stało się prawomocne. Dziwna była też obojętność rolnika, gdy miał dowód na opłacenie należności. To, że dopiero teraz zapiekła go kieszeń, jest dla niego potwierdzeniem, że zapłacił należność, że żądanie już będzie o tym pamiętał. Ale z drugiej strony — trzeba odszukać pieniądze i zwrócić rolnikowi, ustrzymując wszelkie postępowania! Ba — przeprosić za doznane przez krzywdy moralne i materialne. (rp)

Komunikat MO

13 stycznia br. w godzinach wieczornych na szosie Białystok — Elk, w pobliżu przystanku PKS DZIKIE, został potrącony przez pojazd ciężarowy, który w następstwie doznanych obrażeń poniósł śmierć. Osoby będące świadkami tego zdarzenia proszone są o skontaktowanie się z RUSW w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 124, tel. 71-93-22 lub 77-536, w godz. 8 — 15.30.



A dziecięcy karnawał trwa!

Były tańce, konkursy, popisy w grupach i występy solowe. Pod kierunkiem pani i w rytm najnowszych przebojów. A na koniec wspólna zabawa z Mikołajem, który wszystkie dzieci obdarował wspaniałymi paczkami.



Dzieci karnawał ma już swoją tradycję. Dorosli bawia

W przedskoku przy ul. Różanej w Białymstoku taki właśnie bal odbył się w ubiegłym tygodniu. Placówka na Zielonych Wzgórzach czynna jest dopiero rok, ale świetnie sobie radzi.

Zawdzięczamy to zakładom patronackim — podkreśla dyrektor, Alicja Lipińska. Mielimy szczęście, że trafiłiśmy na takie firmy, jak Zakłady Drobniarskie i „Polmos”. Wspomagają nas w sprawach organizacyjnych (zawsze możemy liczyć na autokar, gdy urządzamy wycieczki), przy naprawie sprzętu a także przy wyżywieniu. Z Zakładów Drobniarskich otrzymujemy bardzo rozdzielnikiem podroby, które rozumiemajac dziecięce poiski.

Przedskok jest o tyle w dobrej sytuacji, że od początku układa się dobrze współpraca z rodzicami, co nie pozostaje bez znaczenia w codziennym borykaniu się z różnymi kłopotami. Przykładem najwęższym — przygotowanie paczek pod choinkę. To także wzięli na siebie rodzice. Jedna mama pracuje w handlu, drugi tata załatwił transport, inni zajęli się pakowaniem. Ob było się bez biegnięcia po składkę, szukania, zbierania składki.

Najlepiej planowane jest koleno wspaniale przedsięwzięcie przy współudziale rodziców i placu wokół budynku. Będą sadzone kwiaty, drzewa, powstanie specjalny ogródek, zaprojektowany przez jednego z rodziców. (az)

Ważnym elementem jest koleno wspaniale przedsięwzięcie przy współudziale rodziców i placu wokół budynku. Będą sadzone kwiaty, drzewa, powstanie specjalny ogródek, zaprojektowany przez jednego z rodziców. (az)

223-77 Nasz dyżur godz. 9-15

ODŚWIEŻYC „ZEBRY”

Obecnie mamy aurę niemal wiosenną i w dodatku jednie bywają najczystsze. Nasza Czytelniczka, Barbara K. zasygnalizowała o tym, że pasy na prześcianki przez Białostockie ruchliwe ulice, tzw. „zeby”, są mało widoczne. Należałoby zatem je już teraz, nie czekając do wiosny, odświeżyć. Warunki ku temu są wręcz znakomite.

JAKIE GABLOTY, JAKA REKLAMA

Wzdłuż chodnika przed sklepem przy ul. 1 Maja w Białymstoku ustawiono przeszklenie gabloty z bieżącym programem białostockich kin oraz teatru. Obecnie blaszane ścianki wtrzymany „teatralnie” są mocno skorodowane, w wielu miejscach opadła z nich farba. Plakaty teatralne przyklepane są do szerniałej płyty. Gabloty

JAK ZAPARKOWAC PRZED BANKIEM?

Podczas naszego sobotniego dyżuru reporterskiego zadaliśmy B.T. z Białostoku. Podzielił się on z nami swoimi uwagami na temat parkowania samochodów przy Alei 1 Maja w Białymstoku. W dzień powszedni jest to natłok samochodów osobowych. Parkuje się je także na chodniku, tarasując przejście pieszym. Tymczasem wia a vis banku znajduje się dość przestronny wolny plac. Wystarczy go wyrownać i zrobić — celem utworzenia — podsypanie żwirową alejką. Parking byłby, jak się patrzy.

WIĘCEJ TROSKI O PODZIEMNE PRZEJŚCIE

Nie mamy ich za wiele w grodzie nad Białą, ale i te co są, zasługują na tzw. opisanie na lamach „GW”. W nocy w podziemnym przejściu pod ul. Dab-

Pianista z marką

Francois Killian jest artystą dobrze znanym polskiej publiczności. Jego udział w Międzynarodowym Konkursie Chopinowskim w Warszawie (w 1985 roku) zakończył się, być może nie najwyższym, bo 7. miejscem (artysta otrzymał też i wyróżnienie), ale jurozry doszły jego oryginalny talent.

Franuski pianista potwierdził wartość własnej sztuki interpretacji na kilku innych międzynarodowych muzycznych konfrontacjach, otrzymując m.in. w 1987 roku I nagrodę w Konkursie Pianistycznym Miłosa Magina w Paryżu. Grywa utwory sym-

foniczne (z udziałem orkiestry) i kameralne. Występował na estradach Belgii, Holandii, Szwajcarii, Włoch, RFN i roduinnego kraju. Dokonał wielu nagrań radiowych i telewizyjnych (Francia, RFN, kraje Europy Wschodniej).

Białostocki meloman będzie mógł usłyszeć już jutro — 26 stycznia o godz. 16 i pojutrze — 27 stycznia o godz. 19 w sali Państwowej Filharmonii. Soliście towarzyszy orkiestra pod batutą Zbigniewa Zajęca. W programie: Colas Breugnot Tadeusza Bairda, Koncert fortepianowy C-dur oraz Symfonia Es-dur W. A. Mozarta. (olp)

Szansa M. Roszkowskiej Z Zakopanego do Włoch

Pracowicie zaczął się 1989 r. dla dzudoczki białostockiej Gwardii — Małgorzaty Roszkowskiej. Od kilku dni przebywa na zgrupowaniu kadry narodowej w Zakopanem. Pod Tatrami przygotowuje się do startu w silnych turniejach międzynarodowych. Białostoczanka, która jest aktualnie mistrzynią Polski, zajmując w kraju pozycję numer 1 w wadze do 48 kg. Stoi więc przed olbrzymią szansą reprezentowania Polski w mistrzostwach Europy i świata. Jednak aby tak się stało, M. Roszkowska musi udanie wystąpić w najbliższych sprządzianach zagranicznych. Już pod koniec tego miesiąca wyjedzie na turniej do Włoch, a następnie będzie walczyła w imprezach we Francji i w Bułgarii. Na tym ostatnim turnieju w roli trenera kadry narodowej zastąpił ją Jarosław Mroczko, który zastąpi Jacka Skubisa. Po startach międzynarodowych M. Roszkowska będzie broniła tytułu mistrzyni Polski w mistrzostwach w Opolu.

Dzudoczka Gwardii ma dość silną konkurencję. Do tradycyjnej jej rywalki Anny Chodakowskiej dołączyła młodzieżka mistrzyni Europy juniorek Bożena Strzałkowska. Zawodniczka Budowlanych Sosnowiec pokonała m.in. aktualną wicemistrzynię Europy seniorkę i brązową medalistkę Igrzysk Europejskich w Seulu — G. Holandijkę Małgorzatę Roszkowską, która wzięła udział w rywalizacji z krajowymi przeciwniczkami. Jeśli udowodni w niej swoją wyższość i dobrze wypadnie we Włoszech, Francji i Bułgarii, to z pewnością będzie kandydatką numer 1 do reprezentowania biało-czerwonych barw w zawodach najwęższej rangi. (dk)

Entuzjaści z Bielska Podlaskiego

Kolekcjonerzy pucharów

A jednak można uprawiać sportu rzywanego przez duże „S”. Ustawia do już od kilku lat skromna, bo licząca zaledwie 130 osób grupa kolekcjonerów pucharów z Bielsku Podlaskim. Są entuzjastami sportu tego nie na wysokim poziomie, wyczerpującego pod względem zachowawczą kondycję, a w konsekwencji i zdrowia.

Ostatnio odbyło się spotkanie dyrektora „Trans-Miecz” w Białymstoku, Jerzego Czarniakowskiego oraz kierownika Oddziału i Kibica, Tadeusza Borysa z zalogą „Trans-Miecz” w Bielsku Podlaskim, Jerzego Czarniakowskiego i Włodzimierza Filimonika. Jednocześnie Oddział jest jednym z najbardziej aktywnych w tej branży w woj. białostockim.

W okresie ostatnich dwóch lat sportowcy-amatorzy z Bielska Podlaskiego zdobyli 38 pucharów i 120 dyplomów. Ich entuzjazm do sportu doceniany jest przez władze miasta, które w ramach wsparcia rampy są pod tym względem zupełnie zaniebane. Uważam, że ta część ulicy powinna zainteresować się zarówno gospodarze miasta jak i Komitet Osielowy. Niewątpliwie z pomocą w sadzeniu drzewek przyjdą nie tylko mieszkańcy tu obywateli, miejscowe Nadleśnictwo, ale również i młodzież szkolna. Ktoś jednak akcję zadrewniania musi zainicjować — co damy do powszechnego przemyslenia. (fal)

Podsumowali sezon

W ośrodku sportowo-rekreacyjnym w Ogrodniczkach uroczysto podsumowali miniony rok zawodnicy RW Zrzeszenia Sportowego Spółdzielczości Pracy „Start” w Białymstoku.

Wespółzawodnictwie indywidualnym zwyciężyli: wśród kobiet: 1. Krystyna Manos (KST „Promot”), 2. Bożena Bobowik, 3. Agnieszka Golanek (obie KST „Bielpo”), 4. Wioletta Mroczkowska (KST „Białostoczanka”), 5. Małgorzata Sadaonowicz, 6. Krystyna Zuzia (obie KST „Pokój”), wśród mężczyzn — 1. Zbigniew Humbla (KST „Budowlana”), 2. Andrzej Sielnicki (KST WUSP), 3. Tadeusz Perko, 4. Sławomir Buzun, 5. Mariusz Michniewicz (wszystkie KST „Metalowiec”), 6. Piotr Filimonuk (KST „Trans-Miecz” Bielsk Podl.).

W konkursie na spółdzielczości Pracy w Białymstoku przed KST WUSP w Bielsku Podlaskim i KST WUSP w Białymstoku. (dk)

W turnieju „Amatora”

Zespoły uczestniczące w piknikowym halowym turnieju Klubu „Amator” rozegrały kolejną rundę spotkań. Oto wyniki: MPK „Spolem” 2:2, „Taxi” — BFM 3:1, „Biały” — BFBP 6:1, „Fas” — „Polmozy” 4:3, WPEC — PEUM 5:4, FPIU — OPPMS 5:3, „Rzemiosło” — PKP 6:2.